

Zofia Sinko

Polska recepcja twórczości Washingtona Irvinga : między Oświeceniem a romantyzmem

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 79/4, 141-173

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA SINKO

POLSKA RECEPCJA TWÓRCZOŚCI WASHINGTONA IRVINGA
MIĘDZY OŚWIECENIEM A ROMANTYZMEM

W „Pamiętniku dla Płci Pięknej” z r. 1830 ukazała się bezimiennie nowela Zygmunta Krasińskiego *Teodoro, król borów. Powieść korsykańska*¹, z mottem w języku angielskim zaczerpniętym — jak informował podpis — ze *Sketch Book* Washingtona Irvinga¹. Opowiedziana przez Krasińskiego historia młodego chłopca, który z chęci zemsty za wyrządzone mu krzywdy obiera rzemiosło zbójce i zdradzony przez przyjaciela ginie w nierównej walce, kończy się słowami:

Taki był koniec człowieka, którego namiętności zbrodniarzem uczyniły, lecz każdy przyzna, że skierowane na dobrą drogę mogłyby bohaterem uczynić. Trafnie można by zastosować do niego te słowa Washingtona Irvinga o jednym z wodzów indyjskich: „żył jak zbieg i wygnaniec na ojczyźnej ziemi, podobny do statku, który sam jeden walczy przeciw ciemnościom i burzy i nie znalazł litościwego oka, które by zapłakało nad jego upadkiem, ani przyjacielskiej ręki, która by skrzepie zawarła powieki”.

Jest to swobodny przekład motto angielskiego², które poprzedza opowieść; zaczerpnięto je z opowiadania *Philip of Pakanoket. An Indian Memoir*, zamieszczonego w *The Sketch Book of Geoffrey Crayon, Gent.* Był to zbiór esejów, szkiców i nowel opublikowany przez Irvinga w latach 1819—1820 pod pseudonimem: Geoffrey Crayon; książkę czytał młody Krasiński, była ulubioną lekturą Byrona, zyskała sobie w Stanach Zjednoczonych, Anglii i na Kontynencie duży rozgłos i sławę. Powodzeniem cieszył się również zbiór krótszych opowiadań Irvinga *Bracebridge Hall, or The Humorists. A Medley by Geoffrey Crayon* z roku 1822. Natomiast *Tales of a Traveller*, wydane w roku 1824, sprawiły entuzjastom twórczości Irvinga pewien zawód, nie dorównując słynnemu i podziwianemu *Sketch Book*. Pozycje te rychło dotarły do Polski; zaświadcza ją

¹ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 2, s. 63—72.

² W dosłownym przekładzie słowa te brzmią: „żył na ziemi ojczyźnej jak tułacz i zbieg i poszedł na dno, podobny do samotnej łodzi tonącej w ciemności i nawałnicy, bez litościwego oka, które by zapłakało nad jego zagładą, lub przyjacielskiej ręki, która upamiętniłaby jego walkę”.

o tym przekłady poszczególnych nowel i szkiców, które ukazywały się w czasopiśmie od r. 1822, oraz tłumaczenia pokaźniejszych części lub całych zbiorów Irvinga, wydawane w formie książkowej od roku 1826. Polska recepcja pisarza przedstawia się więc okazale i wskazuje na żywe kontakty naszego życia literackiego z kulturą i piśmiennictwem Europy zachodniej. Trudno przypuszczać, by nasi tłumacze sięgali po edycje ukazujące się za oceanem, ale Irving publikował swe utwory niemal równocześnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, dość szybko pojawiły się ich wersje niemieckie i francuskie, na których oparte zostały z kolei niektóre przekłady na język polski.

Młody Irving³, syn zamożnego kupca nowojorskiego, który przybył ze Szkocji do Ameryki w latach sześćdziesiątych w. XVIII, rozpoczął twórczość literacką od eseistyki opartej na oświeceniowych wzorach czasopiśmiennictwa angielskiego, a szczególnie na modelu „Spectatora” Josepha Addisona i Richarda Steele’a. W latach 1802—1803 pisywał satyryczne eseje pod pseudonimem: Jonathan Oldstyle, zamieszczając je w „The Morning Chronicle” — periodyku wydawanym przez jego brata Williama. W roku 1804, mając 21 lat, pożegłował po raz pierwszy do Europy; przebywał głównie w Anglii, ale podróżował też po Francji i Włoszech. W Rzymie poznał panią de Stäel, która wywarła na nim duże wrażenie; młody Amerykanin dziwił się, iż dama może mówić tak dużo i tak dobrze. W roku 1806 powrócił do Stanów, ukończył studia prawnicze i zaczął pisywać ze swymi braćmi i szwagrem satyryczno-obyczajowe szkice i obrazki z życia Nowego Jorku, opublikowane pod wspólnym tytułem *Salmagundi, or The Whim-Wham’s and Opinions of Launcelot Langstaff, Esq., and Others* (1808)⁴. Uznanie krytyki i czytelników zyskał jednak jako autor utrzymanej w heroikomicznej poetyce książki *A History of New York From the Beginning of the World to the End of Dutch Dynasty by Diedrich Knickerbocker* (1809).

Przez następne lata trudnił się Irving pisaniem recenzji i esejów, m.in. do wydawanego przez siebie „Analectic Magazine” (1813—1814). W roku 1815 znalazł się znowu w Anglii. Odwiedził krewnych i dawnych przyjaciół, złożył wizyty sławnym ówczesnie poetom Thomasowi Campbellowi i Thomasowi Moore, udał się z literacką pielgrzymką do Abbotsford, serdecznie powitany tam przez Waltera Scotta, który zachęcił go

³ Informacje o początkach twórczości Irvinga opieram na następujących publikacjach: L. Leary, *Washington Irving*. Minneapolis 1963, s. 7—21. — W. L. Hedges, *Washington Irving*, „The Sketch Book of Geoffrey Crayon, Gent.” W zbiorze: *Landmarks of American Writing*. Ed. by H. Cohen. Washington 1970. — A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII—XIX*. Warszawa 1983, s. 162. Na s. 161—165 ostatniej pozycji znajduje się zwięzłe opracowanie twórczości Irvinga.

⁴ Była to seria tekstów satyryczno-humorystycznych ukazujących się nieregularnie w latach 1807—1808; złożyło się na nią 20 broszurek.

do nauki języka niemieckiego, aby mógł poznać w oryginale niemieckie opowieści, ballady i legendy⁵. Podróżując po Anglii zachwycił się Irving sielskim krajobrazem wyspy i dawnymi patriarchalnymi obyczajami panującymi na wsi angielskiej. W wędrówkach po Londynie poszukiwał tego, co starodawne i bliskie narodowym tradycjom brytyjskim. Pomagał też w prowadzeniu rodzinnego przedsiębiorstwa handlowego w Liverpoolu, co nie ustrzegło go od bankructwa, które *nb.* dotknęło także jego osiadłego w Anglii brata Petera. Od tego czasu Irving postanowił żyć tylko z pióra. W marcu 1819 posłał do Nowego Jorku paczkę rękopisów, zawierających 5 pozycji: 4 szkice z pobytu w Anglii oraz nowelę osadzoną w scenerii amerykańskiej⁶.

W 2 miesiące później pojawiło się w Nowym Jorku ich broszurowane wydanie, po którym nastąpiły dalsze publikacje utworów nadsyłanych z Londynu; razem złożyły się one na słynny zbiorek *The Sketch Book*, wydany w r. 1820 niemal jednocześnie w Nowym Jorku i Londynie⁷.

W zbiorze znalazły się 32 utwory, w tym 7 nowel; większość stanowiły eseje i szkice, w których Irving notował wrażenia i obrazy związane z pobytem w Wielkiej Brytanii.

W roku 1822 wyszło spod pras drukarskich *Bracebridge Hall*, or *The Humorists*. Książka zawierała 49 opowiadań i szkiców, koncentrujących się głównie na opisie życia w wiejskiej posiadłości zamożnego baroneta angielskiego. Zdaniem jednego z krytyków amerykańskich można uznać *Bracebridge Hall* za nieudaną powieść⁸; w moim przekonaniu należy spojrzeć na książkę jako na interesujący cykl eseistyki obyczajowej, szkiców charakterologicznych i ujętych realistycznie obrazków z życia ziemiaństwa angielskiego.

W latach 1822—1823 podróżował Irving po Niemczech, zwiedzając m.in. Wiedeń, Salzburg i Drezno. Interesował się szczególnie literaturą „Burzy i Naporu” oraz najnowszymi dokonaniem prozy i poezji nie-

⁵ Z literaturą niemiecką zetknął się Irving już w Nowym Jorku, gdzie wystawiano dramaty niemieckie: pojawił się na scenie *Abällino, der grosse Bandit* (1801) J. H. D. Zschokkego, grywano *Zbójców* F. Schillera oraz sztuki A. F. F. Kotzebuego. Irving pisząc w r. 1810 wstęp do amerykańskiej edycji poezji Th. Campbella zauważał: „W tym właśnie czasie objawiło się w Wielkiej Brytanii gwałtowne i wprost żarliwe zainteresowanie literaturą niemiecką. Angielski świat literacki był całkowicie zaślepiony, jeśli chodzi o błyskotliwe niedorzeczności muzy niemieckiej” (cyt. za: W. A. Reichardt, *Washington Irving and Germany*. Ann Arbor 1957, s. 16—19).

⁶ Do przesyłki dołączył Irving list do brata, w którym wyjaśniał motywy, jakimi kierował się pisząc swoje szkice: „Nie usiłowałem pisać na wzniosły temat; nie starałem się, aby wydać się mądrym i uczonym. Wolałem raczej zwrócić się do uczuć i wyobraźni czytelnika niż do jego rozumu” (cyt. za: Leary, *op. cit.*, s. 21).

⁷ Wydawane w Londynie *The British Library General Catalogue of Printed Books* (t. 72, s. 268) notuje w latach 1820—1821 trzy edycje londyńskie.

⁸ Leary, *op. cit.*, s. 30.

mieckiej, w której pociągały go wątki sensacyjne i średniowieczne⁹. Chciał — jak sam się wyraził — „eksplorować bogatą kopalnię literatury niemieckiej”, ale wedle współczesnego krytyka niezbyt się mu to udało¹⁰. Wydawcy i czytelnicy spodziewali się, iż pisarz przywiezie z Niemiec nowy tom szkiców oparty na wrażeniach z pobytu w tym kraju; Irving sprawił im zawód. Wydane w r. 1824 *Tales of a Traveller* były zbiorem dość niejednorodnym, składającym się z czterech części o różnych tematach i ujęciach. W niektórych z nich widać jednak wyraźnie inspiracje literatury i folklorystyki niemieckiej.

W Polsce zbiory opowieści i esejów Irvinga pojawiły się w odwrotnej kolejności niż oryginały angielskie i tak też będą je omawiać. Pierwsza część *Tales of a Traveller* zatytułowana *Strange stories by a Nervous Gentleman*, ukazała się w Warszawie w r. 1826, przypuszczalnie w przekładzie Ksawerego Bronikowskiego¹¹, jako *Nadzwyczajne przygody człowieka osłabionych nerwów. Z dzieł P. Washington Irving, Amerykanina, wyjęte*. Na wstępie pojawiła się następująca informacja:

Powieści niniejsze wyjęte zostały z dzieła P. Washington Irving pod tytułem *Powieści podróżnego, przez Geoffrey Crayona*, zawierającego cztery osobne przedmioty jedynie tylko tytułem ogólnym połączone, jako to: *Nadzwyczajne przygody człowieka osłabionych nerwów; Pan Buckthorn i jego przyjaciele; Rozbójnicy włoscy; Szperacze ukrytych skarbów*. Ponieważ rozdzielenie tych przedmiotów na osobne dziełka dozwoliło się z łatwością skutecznie bez nadwężenia całości, inne trzy przeto kolejno drukiem ogłoszone zostaną.

Zauważmy, iż przekład polski tytułu nie był dokładny, bo „*strange stories*” to „nadzwyczajne opowieści”, a nie przygody, co zresztą wynika jasno z treści i kompozycji tych historyjek.

*Nadzwyczajne przygody [...] poprzedziła skrupulatnie przełożona przez tłumacza polskiego przedmowa autora odnosząca się do całości *Tales of a Traveller*¹², ma ona nagłówek *Autor do Czytelnika* i kreśli sytuację, w jakiej przyszło Irvingowi pisać swoje opowiadania. Zatrzymany przez chorobę w Moguncji i opanowany przez nudę, której nie mogły rozproszyć ani nauka niemieckiego udzielana mu przez piękną Kasię, córkę hotelarza, ani najciekawsza lektura, postanowił zająć się twórczością literacką, ponieważ „sztuka robienia książek stała się przystępna*

⁹ Irving miał w swojej bibliotece m.in. 8 tomów *Sagen der Vorzeit* V. Webera oraz dzieła wszystkie Schillera. Zob. Reichardt, *op. cit.*, s. 49, 112.

¹⁰ Zob. Reichardt, *op. cit.*, s. 137—138.

¹¹ Estreicher (wyd. 2, t. 9, s. 132) podaje, że tłumaczem miał być Ksawery Bronikowski. Z jego biogramu (pióra H. Więckowskiej) w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 2, s. 468—470) nie wynika, iż trudnił się on tłumaczeniami — zajmował się publicystyką. Nie wyklucza to jednak, iż mógł przełożyć tę pozycję.

¹² Tłumacz pisze (s. bez paginacji): „Przedmowę autora znajdującą się na czele dzieła i dotyczącą wszystkich zawartych w nim opowieści zdało się nam najprzystojniej umieścić przy dziełku niniejszym”.

najlichszemu nawet geniuszowi”¹³. Autor *Sketch Book*, zbioru, który zyskał już dużą poczytność na dwóch kontynentach i był znakomicie przyjęty przez krytykę i czytelników, nie miał powodu, by szukać usprawiedliwienia w tak kokietyrny sposób; chodziło mu zapewne o zbliżenie narratora do odbiorcy publikowanych opowieści. Służył temu również sposób, w jaki zwracał się on do czytelnika, zwąc go szanownym i kochanym, oraz podpisując się słowami „Zawsze twój sługa — Podróżny”.

Do pierwszej części *Opowieści podróżnego* skreślił ponadto Irving drugie wprowadzenie, podając, iż przekazuje czytelnikom historyjki zasłyszane od człowieka o osłabionych nerwach. Postać tę można więc uznać za narratora nadrzędnej ramy, obejmującej wszystkie opowiadania. W oryginale wprowadzenie ukazało się bez tytułu, w tekście polskim zaś pod tytułem *Wielki Nieznajomy*¹⁴. Tu następuje 9 historyjek¹⁵, z których pierwsza tworzy ramę dla dalszych opowieści: jegomość o słabych nerwach opowiada o myśliwych biesiadujących po polowaniu we dworze starego kawalera, baroneta, z powodu burzy nie mogących się rozjechać i zabawiających się opowieściami o duchach i niesamowitych zdarzeniach. Są to — z jednym wyjątkiem — historie od kogoś zasłyszane, w których opowiadający nie brali udziału; ostatnie trzy układają się w tematyczną całość, tworząc jeden bardziej rozbudowany utwór.

Nadzwyczajne przygody [...] nie należą do najcelniejszych opowieści autora amerykańskiego; są — zdaniem badaczy — wtórne, oparte na rozmaitych źródłach i wzorach, głównie niemieckich¹⁶. Pojawiają się w nich dość obiegowe i konwencjonalne już podówczas motywy gotycyzmu. Należą do nich widma i upiory, które przeważnie bywają zjawami rzekomymi, jak np. poruszający oczyma portret zmarłego pana domu, za którym ukrył się morderca w *Przygodzie mojej ciotki*. Utwór ten potraktował Irving w sposób wyraźnie humorystyczny, co było cechą kilku innych niesamowitych nowel zamieszczonych w poprzednich zbiorach, różniąc je od twórczości *par excellence* gotyckiej (omówię to obszerniej w dalszej partii tego szkicu).

W *Obrazie tajemniczym*, *Tajemniczym nieznajomym* i *Historii młodego Włocha* sięgnął Irving po wzory literatury niemieckiej okresu „Burzy

¹³ Autor do Czytelnika, s. VII.

¹⁴ Irving nawiązał tu do swego poprzedniego zbioru, *Bracebridge Hall*, gdzie po raz pierwszy pojawił się „człowiek o osłabionych nerwach” jako narrator powiastki o „grubym człowieku”. Tym grubym człowiekiem miał być ponoć sam Walter Scott (o czym poinformowano w przypisie), którego tłumacz polski nazwał Wielkim Nieznajomym.

¹⁵ *Obiad myśliwski*, *Przygoda mego wuja*, *Przygoda mojej ciotki*, *Śmiały dragon*, *Przygoda mego dziada*, *Przygoda studenta niemieckiego*, *Obraz tajemniczy*, *Tajemniczy nieznajomy*, *Historia młodego Włocha*.

¹⁶ Reichardt (*op. cit.*, s. 145—146, 150—151) nadmienia, iż w niektórych nowelach zbioru pojawiają się wątki wędrowne folklorystyki i legend niemieckich występujących w *Deutsche Sagen* Wilhelma i Jacoba Grimmów.

i Naporu". Występował w niej często szlachetny zbójca lub banita, skłócony ze społeczeństwem; rygory i niesprawiedliwe instytucje społeczne popychały ambitną i wrażliwą jednostkę na drogę zbrodni. Podobnie dzieje się w trzech nowelach Irvinga, w których opowiada on w manierze zasługującej na miano frenetycznej dzieje młodego chłopca, który został wyrzutkiem społeczeństwa i mordercą na skutek krzywd wyrządzonych mu przez złego ojca, zazdrosnego brata, niewierną kochankę i przyjaciela, który okazał się oszustem. Konflikt samotnej jednostki z otoczeniem i bunt przeciw porządkowi społecznemu był obiegowym motywem ówczesnej literatury. Sam Irving w przedmowie do całości zbioru, jak gdyby zdając sobie sprawę z małej oryginalności swych opowiadań, wspominał, iż

Niektóre okoliczności *Tajemniczego obrazu* i *Historii młodego Włocha* są słabym wspomnieniem opowiadanych mi przed kilku laty anegdot, lecz jakie jest ich źródło, nie wiem¹⁷.

Jedyną prawdziwie czarną opowieścią już nie grozy, ale wręcz horroru jest *Przygoda studenta niemieckiego*. Irving przyznał w przedmowie, iż oparł nowelę na anegdocie zamieszczonej w pismach francuskich¹⁸. Jest to historia Godfryda, młodego Niemca, który w swej ojczyźnie oddawał się spekulacjom metafizycznym i mistycyzmowi, uroiwszy sobie na dodatek, iż pozostaje we władzy złego geniusza. Przyjaciele uznali, iż są to początki choroby umysłowej i wysłali młodzieńca do Francji, aby wśród rozrywek Paryża odzyskał zdrowie. Godfryd pędzi jednak w stolicy Francji życie równie samotne i oddane rozmyślaniom nad zagadką bytu, jak w ojczyźnie, a do jego urojeń dołącza się wciąż powtarzający się sen o tajemniczej, pięknej nieznanym. Wędrując w nocy po rewolucyjnym Paryżu przechodzi przez plac de Grève, na którym stoi gilotyna, a przy niej siedzi smutna kobieta w głębokiej żałobie — ta sama, którą spotykał w swych onirycznych wizjach. Zaprasza ją do siebie, a po nocy miłosnej i postanowieniu, aby się nigdy z nią nie rozstawać, wychodzi z domu w poszukiwaniu stosowniejszego mieszkania. Powróciwszy zastaje w łóżku trupa, zawezwany policjant oznajmia, iż właśnie ta kobieta zginęła wczoraj na gilotynie. Zrywa z jej szyi opaskę i głowa niewiasty toczy się po podłodze. Student kończy życie w „szpitalu szalonych”.

Bardzo podobną historię o pewnym młodzieńcu francuskim i powieszanej dziewczynie mógł Irving przeczytać w *Histoire des fantômes et des démons qui se sont montrés parmi les hommes, ou Choix des anecdotes et des contes*, zebranych przez Mme Gabrielle de Paban i wydanej w Paryżu w roku 1819¹⁹.

¹⁷ Autor do *Czytelnika*, s. X.

¹⁸ *Ibidem*, s. XI.

¹⁹ Zob. Reichardt, *op. cit.*, s. 149.

Ukazanie się zbioru Irvinga zasygnalizowano w numerze 10 „Wiadomości Warszawskich” z roku 1826. Pojawiła się na ich łamach — jeszcze przed ukazaniem się książkowego wydania *Nadzwyczajnych przygód [...] — Przygoda studenta niemieckiego* z następującym przypisem:

Powieść ta napisana przez Waszyngtona Irvinga, Amerykanina, znajduje się w dziele pod tytułem *Powieści podróżnego*, których pierwszy tom wyjsé ma wkrótce spod prasy w tłumaczeniu polskim.

Zamieszczenie w piśmie właśnie tej istotnie wstrząsającej i niesamowitej noweli miało zapewne stanowić reklamę całości *Nadzwyczajnych przygód [...] — Przygoda studenta niemieckiego* jako literatury sensacyjnej i mrocznej, której irracjonalne motywy bliskie były tematom i nastrojom twórczości romantycznej.

Porównanie tekstu polskiego z oryginałem wystawia dobre świadectwo tłumaczowi. Stworzył on wersję polską w poprawnym języku i bliską oryginałowi. Tłumaczył zgrabnie angielskie idiomy i zwroty, chociaż dążenie do wierności przekładu połączone z niezrozumieniem gastronomicznych realiów wiodło niekiedy do zabawnych sformułowań. Zdanie „*and there he lay, melting between two featherbeds like anchovy sandwich between two slices of toast and butter*” (dosłownie: „leżał więc topiąc się między dwiema pierzynami jak kanapka z *anchois* między dwoma tostami z masłem”) przełożył następująco: „Spoczywał więc, topiąc się między pierzyną i piernatem, jak zanwichska serdela między dwiema maślanymi pieczeniami”²⁰.

Następny po *Nadzwyczajnych przygodach [...] — Przygoda studenta niemieckiego* tomik przekładów Irvinga, z trzeciej części *Opowieści podróżnego*, zatytułowany *Rozbójnicy we Włoszech. Z dzieł P. Washingtona Irving, Amerykanina* (tytuł oryginału: *The Italian Banditti*), ukazał się w Warszawie również w r. 1826; domniemanym tłumaczem jest Bronikowski. W porównaniu z oryginałem zbiorek ma nieco inny podział; w oryginale mamy 6 opowieści, w wersji polskiej aż 9, w tym nie pochodzące od Irvinga opowiadanie o włoskich perypetiach dwojga Polaków²¹. Inaczej niż w *Nadzwyczajnych przygodach [...] — Przygoda studenta niemieckiego* tłumacz dał teraz czytelnikom polskim wersję trochę skróconą i w nieco zmienionym układzie, co jednak nie rzutowało na treść, nastrój i głębsze sensory przekładanych utworów.

Książka zaczyna się od relacji trzecioosobowego narratora, który

²⁰ W. Irving, *Works*. T. 7. New York 1883, s. 29—30. — *Nadzwyczajne przygody [...]*, s. 66.

²¹ Oto jak przedstawia się układ tekstu polskiego w porównaniu z oryginałem: *Oberża w Terracino — Inn at Terracino; Przygoda małego antykwariusza — Adventure of the Little Antiquary; Oberża w Terracino — w oryginale zakończenie Adventure of the Little Antiquary; Hrabia Z..., czyli Podróżni w Apeninach — i brak odpowiednika w tekście oryginału; Przygoda rodziny Popkins — Adventure of the Popkins Family; Przygoda malarza — The Painters Adventure; Historia dowódcy bandytów — The Story of the Young Robber; Przygoda Anglika — w oryginale połączona z The Story of the Young Robber.*

wprowadza czytelnika w scenerię samotnej gospody w górskich okolicach Italii. Zjeżdżają się tam kolejno liczni podróżni — Włosi i cudzoziemcy. Niektórzy z nich przejmują okresowo funkcję narratorów, opowiadając sobie historie o zbójcach; najgroźniejsze pochodzą od gospodarza zajazdu. Do gospody dociera w końcu angielska kupiecka rodzina Popkinów, doszczętnie okradziona przez bandytów i potraktowana przez głównego narratora w sposób wyraźnie humorystyczny.

Panny Popkins, niezmiernie romantyczne [...], zachwycaly się widokiem dzikich okolic [...] i wszystko im się takim zdawało, jak czytały w romansach pani Radcliffe. [...] Oświadczyły, że herszt bandy miał najromantyczniejszą fizjonomię i był zapewne jakimś nieszczęśliwym kochankiem, [...] i że niektórzy ze zbójców byli bardzo przystojni młodzieńcy zupełnie malowniczych twarzy²².

Ten ironiczny ton narratora sprawia, iż do wielu znajdujących się tu historyjek odnosimy się z pewnym dystansem.

Jednakże zamieszczone w zakończeniu zbioru 3 opowieści ujęte zostały w poetyce tragicznej, sentymentalno-sensacyjnej, szczególnie bliskiej słynnym melodramatycznym nowelom Bacularda d'Arnaud. *Historia malarza* mówi o porwaniu tytułowego bohatera przez rozbójników; staje się on słuchaczem *Historii dowódcy bandytów* oraz *Historii młodego rozbójnika*. Stylistyczne ukształtowanie narracji oraz motyw śmierci kochanki z ręki kochanka sprawia, iż ostatnia z wymienionych pozycji bliska jest tematowi i ujęciom ówczesnych miłosnych nowel i powieści utrzymanych w manierze, w której namiętność przeradza się niemal w szaleństwo. Banda, do której przystał młody rozbójnik, napada na wioskę, porywa jego ukochaną, gwałci ją i skazuje na śmierć. Herszt, nieczuły na rozpacz młodego bandyty, pozwala, aby zadał on dziewczynie śmiertelny cios we śnie.

Dozwoliłem jej usnąć na chwilę na moich piersiach, potem z wolna odłączyłem się od niej, aby jej snu nie przerywać, i nagle uchwyciwszy sztylet... utopiłem go w jej łonie. Przykre i ścieśnione mruczenie bez żadnego poruszenia konwulsyjnego dało się słyszeć z ostatnim jej oddechem... Tak zginęła nieszczęśliwa²³

— mówi zrozpaczony kochanek.

Współczesne opracowania twórczości Irvinga nie poświęcają większej uwagi opowiadaniom o włoskich bandytach. Od książek „zbójcekich” roilo się ówczesnie w Europie, temat obrany przez pisarza nie był więc zbyt oryginalny. Wydaje się jednak, iż nowością w niektórych opowiadaniach były ironiczne podteksty, które tonowały lub wręcz usuwały klimat napięcia i grozy, towarzyszący zazwyczaj tego rodzaju twórczości.

²² *Rozbójnicy we Włoszech. Z dzieł P. Washingtona Irving, Amerykanina*. Warszawa 1826, s. 93.

²³ *Ibidem*, s. 157—158.

W *Rozbójnikach we Włoszech* pojawiło się *polonicum*: *Hrabia Z...*, czyli *Podróżni w Apeninach*; noweli tej nie znalazłam w żadnym ze zbiorów Irvinga. Czy napisał ją sam Bronikowski? A może po prostu „przepolszczył” jakiś utwór literatury zachodnioeuropejskiej? Przychyliłabym się do tego drugiego przypuszczenia. W opowieści pojawia się znany z beletrystyki sensacyjnej i gotyckiej motyw „czerwonej oberży”, w której zbójcy, zazwyczaj w zmowie z gospodarzem, mordują zasobnych podróżnych. W *Hrabim Z...* przybywa do gospody tytułowy bohater — potomek świetnego polskiego rodu. Okoliczności zmusiły go do wyjazdu z kraju, a zdrowie córki Amelii skłoniło do opuszczenia miasta w poszukiwaniu górskiego powietrza. Do oberży zjeżdża również księżna hiszpańska z bratankiem, znanym hrabiemu i Amelii, przy czym między młodzieńcem a młodą Polką już uprzednio zadzierzgnęła się nić sympatii. Podслуchanie przez Amelię rozmowy dwóch tajemniczych osób, a także ostrzeżenie służącej skłaniają Polaków do wymknięcia się z gospody. Sprowadzają z pobliskiego miasteczka żandarmów, którzy przychodzą w sukurs księżnej zabarykadowanej w oberży. Zbójcy zostają pochwyceni, a młoda para ma w perspektywie ślubny kobierzec. Podejrzewam, iż ta historia powstała z inspiracji *Mnicha* Matthewa Gregory’ego Lewisa; zamieszczona w rozdziale 3 tej powieści *Historia Don Rajmonda, markiza de las Cisternas* opowiada o niezwykle podobnym zdarzeniu, tylko w sposób bardziej sugestywny i dramatyczny.

Przekład omawianego zbioru na język polski odznacza się poprawnością i podobnie jak *Nadzwyczajne przygody [...]* zręcznym tłumaczeniem angielskich zwrotów i idiomów.

Tłumacz — mimo zapowiedzi — nie przełożył całości zbioru. Z drugiej części *Opowieści podróżnego*, obejmującej 9 szkiców, przetłumaczono w „Gazecie Polskiej” z 1829 (nr 189—191) tylko 3, pod nadrzędnym tytułem *Buckthorn i jego przyjaciele*²⁴. Z dzieł *Washingtona Irvinga, Amerykanina*. Nazwiska tłumacza nie ujawniono. Znalazły się tu eseje: *Życie literackie*, *Obiad literacki* oraz *Weseli towarzysze*²⁵. W cyklu tym powrócił Irving do twórczości humorystyczno-satyrycznej, która charakteryzowała jego pierwociny literackie, jednak terenem spostrzeżeń nie był teraz Nowy Jork, ale Londyn. Tu z nowym znajomym, panem Buckthornem, poznawał autor obyczaje pisarzy niższego lotu, nieświeżych aktorów i różnego rodzaju ludzi żyjących lepiej lub gorzej ze swego dowcipu. Przekłady esejów nie wykazują większych odstępstw od oryginału, trafiają się w nich jedynie drobne skróty.

Z czwartej części *Tales of a Traveller*, pt. *The Money Diggers*, zgrabnie, choć może niecałkowicie adekwatnie zatytułowanej przez tłumacza *Szperacze ukrytych skarbów*²⁶ i zawierającej 5 nowel, przełożono tylko

²⁴ W oryginale: *Buckthorne and his Friends*.

²⁵ Tytuł polski jest niedokładny, winno być: *Klub dziwaków*.

²⁶ Dosłowny przekład tytułu brzmiałby: *Poszukiwacze pieniędzy*.

jedną, opublikowaną w „Dzienniku Wileńskim” (1827), o czym będzie mowa (s. 192).

Następnym zbiorem przyswojonym literaturze polskiej była *Galeria życia ludzkiego, czyli Charaktery. Przez Amerykanina Washingtona Irvinga* (tytuł odmienny od oryginalnego, który brzmi *Bracebridge Hall, or the Humorists. A Medley*). Pozycja ukazała się w Wilnie w r. 1829, składała się z dwóch tomików. Tłumacz, Józef Bychowiec, położył swe nazwisko na karcie tytułowej. Przekład poprzedził obszerną przedmową, rozpoczynając ją od głębszej refleksji na temat sensu i wartości życia ludzkiego. Punktem wyjścia rozważań jest cytat z Byrona, który — jak pisze Bychowiec —

zadawszy sobie w jednym ze swoich dzieł zapytanie, co jest życie ludzkie cielesne na tym padole? tak odpowiedział: „trochę miłości, trochę wina, wiele niedorzeczności, a potem robactwo i zgnilizna”²⁷.

Tej pesymistycznej wizji życia ludzkiego można, zdaniem tłumacza, przeciwstawić tylko mądrość — nie tę czerpaną z książek, ale mądrość życiową, która jest „sztuką być szczęśliwym pod warunkami cnoty”²⁸. Bychowiec powtarza tu obiegowe tezy oświeceniowej filozofii moralnej propagowanej w traktatach, esejach, powiastkach i powieściach dydaktycznych, która kładła zawsze znak równości między szczęściem a cnotą. To, iż cnoty należy nauczać w sposób lekki i przystępny, stanowiło także jedno ze wskazań w. XVIII, kiedy to ulubioną formą beletrystyki stała się powiastka moralna.

Podobnego zdania jest tłumacz Irvinga. Chwaląc książki, gdzie „nauka tak powabna, zasłodzona dobrym smakiem, wraża się lepiej w pamięć, głęboko w umyśle się zaszczepia”²⁹, przechodzi następnie do zaznajomienia czytelników z twórczością Irvinga łączącą *utile cum dulci*. Wcale trafnie przedstawia publikowany tomik jako dzieło składające się „z pojedynczych malowideł”, spraw i charakterów ludzkich. Dostrzega i podkreśla nienatrzętny dydaktyzm książki oraz „powinowactwo umysłowe z naszym *Panem Podstolim*”. Różnica między powieścią Krasickiego a szkicami Irvinga zasadza się — zdaniem Bychowca — na tym, że w tej pierwszej mowa tylko o obyczajach i sprawach polskich, gdy tymczasem pisarz angielski czyni swoje spostrzeżenia w duchu „obywatela świata” i mogą się one „stosować do mieszkańców we wszystkich narodach europejskich”³⁰. Różnic między *Panem Podstolim* a *Galerią życia ludzkiego* [...] jest — oczywiście — więcej, i to zasad-

²⁷ J. Bychowiec, *Tłumacz. W: Galeria życia ludzkiego, czyli Charaktery. Przez Amerykanina Washingtona Irvinga*. T. 1. Wilno 1829, s. V.

²⁸ *Ibidem*, s. V.

²⁹ *Ibidem*, s. X.

³⁰ *Ibidem*, s. XVI.

nicznych, ale powołanie się Bychowca na dzieło Krasickiego stanowiło przypuszczalnie rekomendację dla przekazywanych do druku tomików.

Po przedmowie tłumacza następuje wstęp autora, skierowany do „Szanownego Czytelnika [*Worthy Reader*]”. Irving mówi w nim o genezie swojej twórczości związanej z przybyciem na wyspy brytyjskie, o swoim podziwieniu dla starego kraju oraz o konfrontacji między wizją Anglii — z jej historią i kulturą — jaką sobie stworzył na podstawie licznych młodzieńczych lektur, a rzeczywistością oglądaną oczyma dojrzałego człowieka.

Urodzony i wychowany w nowym kraju, lecz od młodości z literaturą starego obeznany, umysł mój napełnił się wcześniej historycznymi i poetycznymi myślami [...].

Dla Amerykanina wysiadającego w Anglii na łąd

wszystko [...] zawierało w sobie bogactwa, wszędzie były ślady dziejów⁸¹.

W poszukiwaniu tego, co dawne i utrwalone w tradycji, narrator *Galerii życia ludzkiego* [...] spędza jakiś czas w Bracebridge Hall, ziemiańskim dworze leciwego dziedzica, zaproszony tam z okazji rychłego wesela jednego z jego synów. Już w przedmowie do książki zastrzegł się Irving, iż nie zamierza pisać romansu, a jedynie notować wrażenia i spostrzeżenia związane z pobytem na wsi. *Galeria życia ludzkiego* [...] składa się więc z opisów, portretów i obrazków obyczajowych powiązanych ze sobą miejscem akcji i stosunkami zachodzącymi między poszczególnymi osobami — mieszkańcami Bracebridge Hall oraz gromadką przybyłych gości. Głównym narratorem w tym zbiorze szkiców — inaczej niż w *Panu Podstolim* — pozostaje ciekawy Anglii gość zaproszony z Londynu. Udziela on, co prawda, głosu poszczególnym postaciom, a szczególnie właścicielowi majątności, lecz żadna z nich nie staje się głównym bohaterem i rezonerem utworu. Obrazy Bracebridge Hall, jego otoczenia, domowników i sąsiadów odznaczają się dużym realizmem szczegółów. Narrator opisuje dokładnie i często dowcipnie wygląd i strój poszczególnych osób, cechy ich charakteru czy usposobienia, dziwactwa i śmieszności lub z kolei godne naśladowania zalety. Nie są to jednak pogłębione psychologicznie portrety, ale raczej szkice koncentrujące się na jednym rysie charakteru, nakreślone przez bacznego obserwatora, który z humorem i tolerancją spogląda na galerię ludzi zebranych we dworze i od jednostkowych spostrzeżeń przechodzi do uogólniających refleksji. Opowiadający nie ma w sobie nic z pedanta i surowego moralisty; cechuje go pogoda, dowcip i od czasu do czasu szczypta sentymentalizmu i melancholii.

Pan domu, przedstawiciel zamożniejszego ziemiaństwa angielskiego, stoi na straży dawnego obyczaju. Drobne dziwactwa i nieco snobizmu

⁸¹ Autor. Przedmowa w: *Galeria życia ludzkiego* [...], t. 1, s. 3, 5.

nie przeszkodziły mu w rozumnym i patriotycznym wychowaniu synów, których w dzieciństwie prowadził do biblioteki i pokazując wiszące na ścianach portrety sławnych Anglików, zachęcał do ich naśladowania. Miał on ongiś i swoje słabostki, bo gdy w jednym z opowiadań mowa jest o dostojnej ochmistrzyni, służącej we dworze od wielu lat, dowiadujemy się, że „Ponoć za młodych lat ktoś widział, jak się całowała z ówczynie młodym dziedzicem”³²; wzmianka tego rodzaju byłaby w *Panu Podstolim* nie do pomyślenia. Narrator oprowadzany po rozległym domostwie podaje drobiazgowy opis urządzenia siedziby „dawnej familii angielskiej”, dostrzegając w przedmiotach wypełniających komnaty „ślady smaku, dziwactw i obyczajów wielu pokoleń”³³.

Omawiany tu cykl esejów i opowiadań Irvinga, a szczególnie ujęta w nich postać dziedzica, bliski jest „Spectatorowi”, w którym pojawił się zacny ziemianin i zabawny dziwak Sir Roger de Coverley. Jego postać była jednak — mimo wzmianek o jego słabostkach — ujęta w sposób poważniejszy: słowa, które wypowiada, zawierają repertuar poglądów związanych z pożytecznym życiem ziemiańskim. Najbardziej koturnowy z całej wymienionej tu trójki jest oczywiście Pan Podstoli, wzorcowa postać oświeconego Sarmaty, będąca autorytetem zarówno w sprawach ekonomicznych i społecznych, jak też obyczajowych.

Bychowiec pomieścił w swoich dwóch tomikach tylko tom 1 oryginału³⁴, pomijając tom 2, w którym Irving poszerzył pole swoich obserwacji, interesując się nie tylko mieszkańcami i gośćmi starego dworu, ale także mieszkańcami wsi i panującymi w niej obyczajami. Znalazły się tu również dwie nowele; zaznajomiły z nimi polskich czytelników przekłady w czasopiśmie.

Z porównania tekstów polskiego i angielskiego wynika, iż Bychowiec był tłumaczem dokładnym i dbałym o czytelnika; dopełnił przekład kilkoma przypisami, które pozwalały zorientować się w realiach angielskich. Dlaczego jednak tytuł zbioru polskiego był odmienny od oryginału, a jego drugi człon zbieżny z podtytułem wersji niemieckiej? Zastąpienie *Bracebridge Hall* przez *Galerię życia ludzkiego* [...] można wyjaśnić niechęcią tłumacza do położenia na karcie tytułowej słów an-

³² *Galeria życia ludzkiego* [...], t. 1, s. 30.

³³ *Ibidem*, t. 1, s. 50.

³⁴ Tytuły esejów i opowiadań zawartych w dwóch tomikach wersji polskiej brzmią następująco: T. 1 — *Dom rodziny Bracebridge, Zainteresowany zawsze zatrudniony, Starzy słudzy, Wdowa, Kochankowie, Zabytki rodzinne, Stary żołnierz, Orszak wdowy, Jan Gotówka, Starzy beżżenni, Niewiasty, Opowiadanie dziejów, Gruby pan, Romans z powozu pocztowego, Leśne drzewa, Badacz piśmiennych starożytności, Dom dzierżawcy, Sztuka jeżdżenia konno, Wskazówki miłości, Sokolnictwo, Łowy z sokołem. T. 2 — *Wigilia S. Marka, Jak żyć na świecie, Wróżenie, przepowiadanie, Czarodziejstwo miłości, Biblioteka, Student z Salamanki, czyli pociąg czystej miłości.**

gielskich, lecz zwrot „czyli Charaktery” jest wiernym przekładem „*oder die Charaktere*”. O istnieniu wersji niemieckiej informował „Dziennik Wileński”, gdzie przy okazji tłumaczenia noweli Irvinga zatytułowanego *Skutki kokieterii. Anusia Delarbre* podano w przypisie:

W niemieckim przekładzie dzieło ma tytuł *Bracebridge Hall oder die Charaktere*. Z tego przekładu powieść tę na język polski przełożono³⁵.

Za posługiwaniem się wersją niemiecką przemawiałyby zyciorys i prace literackie Józefa Władysława Bychowca. Kształcił się on w Szkole Głównej Litewskiej; od r. 1796 studiował w Niemczech filozofię, m.in. w Królewcu, gdzie słuchał wykładów Kanta, służył w armii francuskiej, a po wyprawie na Moskwę osiadł w Wilnie oddając się studiom filozoficznym i pracy translatorskiej. Twórczość własna Bychowca przedstawia się dość skromnie, natomiast działalność przekładowa wcale pokazanie. Tłumaczył Kanta, Herdera, Augusta Heinricha Lafontaine'a i Joachima Heinricha Campego. Bardzo możliwe, że to właśnie on przełożył dla „Dziennika Wileńskiego” historyjkę o Anusi Delarbre z tomu 2 *Bracebridge Hall*.

Tytułu niemieckiego, na który powołano się w piśmie wileńskim, nie notują katalogi Bibliothéque Nationale, British Library i Library of Congress w Waszyngtonie, nie udało mi się również odszukać wspomnianego tomu w naszych bibliotekach. O trafności tłumaczenia muszę więc wypowiedzieć się na podstawie tekstu angielskiego. Jeśli Bychowiec tłumaczył z języka niemieckiego, to możemy wnioskować, iż była to wersja w stosunku do oryginału bardzo wierna. Zaletą języka Bychowca są przy tym dobre kolokwializmy polskie i zabawne neologizmy.

Ostatni ze zbiorów Irvinga przyswojonych literaturze polskiej do r. 1830³⁶ to *Rysy moralności i literatury, albo Postrzeżenia względem obyczajów, zwyczajów i literatury Anglików i Amerykanów, przez Waszyngtona Irvinga, Amerykanina, po angielsku napisane, a z czwartego wydania na polski język przełożone*. Pozycja ukazała się w Wilnie w r. 1830 i obejmowała 2 tomy. Tłumaczem według Estreichera i Nowego Korbuta był Jan Czeczot³⁷. Polski tytuł książki — w oryginale:

³⁵ „Dziennik Wileński” 1928, t. 3, s. 151, dział *Literatura nadobna*.

³⁶ Opracowanie recepcji Irvinga w Polsce ograniczyłam do trzeciej dekady w. XIX, ponieważ jest to okres, w którym pojawiły się utwory najbardziej reprezentatywne dla twórczości tego pisarza.

³⁷ Estr. wyd. 2, t. 11, s. 133. — *Nowy Korbut* t. 7, s. 247. Autorstwo Czeczota potwierdza jego list do Pietraszkiewicza z 31 I 1829 (cyt. z: *Archiwum filomatów*. T. 1: *Na zesłaniu*. Pod redakcją Cz. Zgorzelskiego. Wrocław 1973, s. 146: „Ze trzy tygodnie, jak odebrałem uwiadomienie, że Irving przebył już cenzurę i, jak brat po kartach przerzuconych uważał, bez skazy. [...] Korektor się żeni czy ożenił, a wydawca siostrę za mąż wydaje za niego, pewnie więc oba nie mają czasu myśleć o tłumaczu”.

Sketch Book — pochodził z wersji francuskiej³⁸, możemy więc przypuszczać, iż Czeczot posłużył się w pracy translatorskiej tekstem francuskim. Przekład obejmuje 32 tytuły³⁹; poprzedziło je *Ostrzeżenie*, pochodzące prawdopodobnie z książki francuskiej, której nie udało mi się odszukać. Służy ono prezentacji autora i pochvale jego dzieła. I jeśli nawet w stwierdzeniu, iż „P. Irving przez swe *Rysy* jedno z pierwszych między najznakomitszymi pisarzami Anglii zapewnił sobie miejsce”, jest trochę przesady, to uwaga, iż „Ameryka jeszcze tak czysto i ozdobnie piszącego autora nie miała”, jest całkowicie prawdziwa.

Washington Irving i James Fenimore Cooper byli dwoma reprezentantami Nowego Świata, którzy literaturę do tej pory lokalną, choć na pewno mogącą się już poszczycić pierwszymi osiągnięciami, wprowadzili na europejski rynek czytelniczy. Do czasu ich niemal równoczesnego wystąpienia Europie znana była tylko postać i twórczość Beniamina Franklina, która wszakże, z małymi wyjątkami, nie należała do literatury pięknej. Czeczot przełożył całość zbioru Irvinga w r. 1830, lecz poszczególne eseje i nowele zawarte w tej książce zaczęły pojawiać się w naszych czasopiśmiech już od r. 1822, w 2 lata po ukazaniu się pierwszych edycji oryginału.

Zważmy, iż *Sketch Book* to pierwsza książka, w której autor zaprezentował Europie swoją twórczość. Jego dotychczasowa działalność esejistyczna i satyryczna ograniczała się do kontynentu amerykańskiego; teraz występował jako patriota amerykański, odwiedzający kraj przodków. Jego książki prezentują pierwsze spojrzenie na Europę oczyma Amerykanina. Motyw ten pojawi się w twórczości wielu pisarzy amerykańskich, a przede wszystkim takich twórców jak Henry James i Francis Scott Fitzgerald. Irvinga pociągały przede wszystkim zabytki i śla-

³⁸ W. Irving, *Esquisses morales et littéraires ou Observations sur les moeurs, les usages et la littérature des Anglais et des Americains*. Traduites de l'anglais sur la 4^{ème} edition par M. M. Delpeux et Villetard. Paris 1822. Pozycję tę notuje *Catalogue général des livres imprimés de la Bibliothèque Nationale*. T. 75. Paris 1929, s. 1074. Nie udało mi się ustalić bliższych danych o tłumaczu nazwiskiem Delpeux. Natomiast drugi z tłumaczy, Côme Joseph Villetard (1771—1826), był autorem kilku nowel oraz tragedii o tematyce antycznej.

³⁹ Tytuły esejów, opowiadań i nowel zawartych w dwóch tomikach wersji polskiej brzmią następująco: T. 1 — *Szczegóły o autorze, Podróż, Zona, Rozco, Rip Van Winkl, O autorach angielskich piszących o Ameryce, O życiu wiejskim w Anglii, Nieszczęśliwa miłość, Sztuka napisania książki, Król poeta, Kościół wiejski, Wdowa i syn jej, Winiarnia pod godłem Głowy Dzika na ulicy Isteczip — poszukiwanie względem Szekspira, Zmienność literatury. Rozmowa o opactwie westminsterskim, Kuchnia w oberży. Widmo narzeczonego, Westminsterskie opactwo*. T. 2 — *Boże Narodzenie, Dylizans, Wigilia Narodzenia Bożego, Dzień Narodzenia Bożego, Obiad na Boże Narodzenie, Mała Brytania, Stratford nad Awonem, Kilka rysów charakteru Indian, Filip z Pokanoketu, Dżon Bull, Ozdoba wioski, Wędkarz, Legenda o sennej dolinie, Postanie*. W wersji polskiej brak jest końcowej pozycji zbioru, zatytułowanej *Postscript in the Handwriting of Mr Knickerbocker*.

dy przeszłości, których brak w Nowym Świecie. Jego postawa jest odmienna niż Coopera, który szukał śladów tego, co minione lub właśnie przemija, na indiańsko-pionierskim pograniczu; za tradycje kontynentu amerykańskiego uważał obyczaje i wierzenia pierwotnych mieszkańców tej ziemi. Dla Irvinga natomiast dawność amerykańska kojarzyła się z holenderską przeszłością Nowego Jorku i jego okolic, a także z opowieściami i legendami, zachowanymi w folklorze białych mieszkańców Ameryki. W Europie poszukiwał przede wszystkim starej kultury, która — rzecz chyba dość charakterystyczna — kojarzyła mu się z ruinami i atmosferą przemijania, podczas gdy pozbawiona wielowiekowych tradycji Ameryka jawiła mu się jako kraj wielkich i jeszcze nie zrealizowanych możliwości cywilizacyjnych i kulturowych.

W *Szczegółach o autorze* czytamy:

Ojczyzna moja młodego wieku, nadziei pełna; Europa skarbami uzbieranymi od wieków bogata ⁴⁰.

Co w tej „pełnej skarbów” Europie go pociąga?

Rozwaliny jej nawet dzieje czasów upłynionych głoszą; skała, która od starości upada, pamiątki wielkiej wagi podaje. Pałałem chęcią przebieżec te wslawione krainy, prochy pierwszych lat świata deptać moimi nogami, marzenia moje pośród rozwalin zamku lub szczątków wieży jakiej rozwodzić i wykraść się na koniec rzeczywistości obecnego czasu, aby w wielkościach urojonych przeszłego zaginać. [R 1, 6]

Gdy podróżny dobija do brzegów Angli, wyznaje: „Wszedłem na ziemię przodków moich, ale uczulem, żem był na obcym brzegu” (R 1, 20). Wyraża się tu przeświadczenie, iż Stany Zjednoczone zamieszkuje już inny naród, chociaż wciąż bliski niektórymi obyczajami i sposobem myślenia ojczyźnie-matce. Poczuciu odmienności i zarazem dumy dał Irving również wyraz w eseju *O autorach angielskich piszących o Ameryce*; mówią oni o tym kraju często źle i złośliwie, nie rozumiejąc, iż właśnie w nim dokonują się „największe polityczne przemiany, jakie nam tylko przedstawuje księga dziejów świata” (R 1, 80).

W szkicach z pobytu w Anglii dostrzec można kilka tematów. Jednym z nich jest sentymentalna wędrówka śladami ludzi pióra, a przede wszystkim Szekspira. Wizyta w bibliotece opactwa westminsterskiego, opisana w szkicu *Zmienność literatury. Rozmowa w opactwie westminsterskim*, wiedzie do smutnej refleksji, iż tak wiele z twórczości literackiej — owocu trudu i poświęcenia — obróciło się w pył. Ostał się wszakże Szekspir, który „wyższy nad zniszczenie czasu, przeniósł aż do wieków dzisiejszych literaturę wieku własnego” (R 1, 222). Wiedziony

⁴⁰ W: *Rysy moralności i literatury, albo Postrzeżenia względem obyczajów, zwyczajów i literatury Anglików i Amerykanów, przez Waszyngtona Irvinga, Amerykanina, po angielsku napisane, a z czwartego wydania na polski język przetłumaczone.*

kultem wielkiego dramaturga idzie Irving do winiarni, w której ongiś miał popijać tego sam Falstaff; pisarz amerykański podejmuje także „literacką pielgrzymkę” do miejsca urodzenia Szekspira opisaną później w szkicu *Stratford nad Awonem*. W eseje kreślone w tonacji bardzo osobistej i pełnej emocjonalnego zaangażowania wkrada się od czasu do czasu element humoru, jak choćby w opisie krzesła Szekspira:

Godnym jest jeszcze uwagi w historii tego krzesła nadzwyczajnego, że naśladuje niestałość loretańskiego obrazu, albo też podobne jest do latającego krzesła arabskiego czarodzieja. W istocie, chociaż przed wielą laty jednej władczyni północnej przedane, znalazło jednak sposób powrócenia do dawnego miejsca przy kominie. [R 2, 133]

Ten sam szkic w pokaźnym skrócie pt. *Dom Szekspira (z pisma czasowego „Pomniki Romantyczne”)* znalazł się w „Rozmaitościach Lwowskich” (1823, nr 47)⁴¹. Jest w nim również wzmianka o słynnym krzesle, z tym, iż zostało one sprzedane nie władczyni, ale „jednej księżnej z północy”. W oryginale Irvinga mowa jest również o księżnej. Była nią Izabela Czartoryska, która w latach 1789—1791 podróżowała po Anglii i Szkocji i w Stratfordzie nabyła część krzesła Szekspira⁴².

Do szkiców związanych z literaturą można również zaliczyć żartobliwy esej *Sztuka napisania książki*, będący satyrą na plagiatorów i kompilatorów, ślęczących nad zakurzonymi woluminami w czytelni British Museum. Ta sama pozycja w anonimowym przekładzie i pod nieco innym tytułem (*Sztuka tworzenia dzieł*) ukazała się w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”⁴³.

W szkicach Irvinga, pozbawionych odniesień literackich, w których

⁴¹ We wstępie do szkicu w „Rozmaitościach” podano: *Irving's „Sketch Book”* jest to tytuł książki zajmującej z wielu względów czytelnika, która w Londynie doczekała się w krótkim czasie sześciu wydań.

⁴² Z. Żygulski (*Dzieje zbiorów puławskich. <Świątynia Sybilli i Dom Gotycki>*). „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” t. 7 (1962), s. 103), pisze, iż Czartoryska zwiedzając dom Szekspira nabyła fragment jego krzesła w niezwykłych okolicznościach. Informuje o tym obszerny aneks (IV/14) do rozprawy Żygulskiego (s. 259—260), gdzie podano tekst rękopisu księżnej (Bibl. Czartoryskich, rkps 2917, III, s. 49), która obszernie opowiedziała w nim o perypetiach związanych z nabyciem krzesła wielkiego dramaturga. Właścicielka krzesła, uboga wdowa pochodząca z rodziny Szekspira, nie chciała rozstać się z drogą dla niej pamiątką, ale w końcu skłoniła ją do tego obietnica sowitej zapłaty. Wtedy wpadła w rozpacz i niemal w omdlenie i konwulsje jej wnuczka „wychowana w ustawicznym wielbieniu Szekspira”. W końcu Czartoryska pozostawiła w Stratfordzie nogi od krzesła. „Ta część, która zdobi Dom Gotycki” — pisze księżna — „składa się z dwóch sztuk, to jest siedzenia i oparcia. Obie są oprawione w brązowy stółek, na którym złote litery imię Shakespear składają”. W *Początkach pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach* pióra I. Czartoryskiej (Warszawa 1828, s. 108, poz. 1311) czytamy: „Krzesło Shakespeara w futerale brązowym kupione przez fundatorkę w miejscu jego zamieszkania”.

⁴³ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 4, s. 155—164.

notuje on swoje wrażenia i spostrzeżenia z Londynu, ujawniają się dwa nurty jego twórczości: obyczajowo-humorystyczny i sentymentalny. Obrazek rodzajowy *Mała Brytania* jest opisem jednej z dzielnic londyńskiego *city* i zamieszkujących je ludzi, który mógłby wyjść spod pióra autorów „Spectatora”. Z tym realistycznie i żartobliwie ujętym utworem kontrastuje szkic *Westminsterskie opactwo*, bliski poetyce poezji ruin i grobów. Opactwo, miejsce spoczynku wielu królów i sławnych ludzi, jest jeszcze — jak powiadamia narrator — „przepyszną budowlą”, ale nadejdzie czas, że i ją pokryją chwasty. Niektóre z pomników, przedstawiające grozę śmierci, nie spotykają się z uznaniem zwiedzającego, jego zdaniem grobowiec winien bowiem wyrażać „nie strach i obrzydzenie, lecz słodką posepność i zadumanie” (R 1, 298).

Podobnie wypowie się Irving w jednym ze swych esejów poświęconych pobytowi na wsi. Opisując pełne prostoty, a jednocześnie głębokiej symboliki zwyczaje angielskie związane z pochówkiem (*Pogrzeby wiejskie*) zauważa:

Doświadczam zawsze przyjemnego, chociaż smutnego wzruszenia, słysząc wieczorem w spokojnej wiejskiej zaciszy żalosne melodie pieśni pogrzebowych rozlegających się w dali, gdy kondukt z wolna przez równinę postępuje. [R 1, 288]

Uczucie „przyjemnego smutku” lub „radości smutku”, jakiego doznaje sentymentalny narrator szkicu, było pełnym ambiwalencji doznaniem towarzyszącym XVIII-wiecznym angielskim lirykom medytacyjnym, elegiom żalobnym, poezji grobów i ruin, a także niektórym pieśniami Macphersona — Osjana. „Grób jest probiercą prawdziwej czułości” — pisze Irving, a „żałość, jaką w nas obudzają umarli, jest jedną, której nie żądamy unikać” (R 1, 239—240). Przekładając proste ozdoby z kwiatów nad pomniki ryte w marmurze wyraża autor pochwałę cnotliwej prostoty, którą ujmie pełniej w szkicu *O życiu wiejskim w Anglii*.

Treść i sens eseju streszcza poprzedzające go motto zapożyczone z wiersza Williama Coopera:

Życie oddalone od świata,
Upiływające pośród wiejskich przyjemności,
Najszczęśliwszym jest przeznaczeniem człowieka:
Sprzyja rozmyślaniu o nocie. [R 1, 96]

Sam krajobraz angielski wzbudza — zdaniem Irvinga — „uczucia moralne”, łącząc się z wyobrażeniem porządku, spokoju, umiarkowanych zasad i zwyczajów godnych szacunku. Irving wpisuje w swój utwór jeden z podstawowych wątków poglądu XVIII-wiecznego na temat modelu życia, który daje pełnię spokoju i zadowolenia oraz wyraża tęsknotę za szczęściem i niewinnością⁴⁴. Wspomniane powyżej eseje wskazują,

⁴⁴ Zob. R. Mauzi, *L'Idée du bonheur dans la littérature et la pensée françaises au XVIII^e siècle*. Paris 1960, s. 149—165, 365.

jak bliski jest ich autor obiegowych przekonań Oświecenia, łączących się z nurtem sentymentalnym, w którym jednym z motywów była idealizacja życia wiejskiego.

W innych esejach związanych z pobytem na wsi ujęciom subiektywnym i nacechowanym emocjonalnie towarzyszą czasem opisy i obrazy bardziej rzeczowe, dokładne w szczegółach, niekiedy zabarwione nutą ironii i dobrodusznego humoru. Tak właśnie ujęty jest cykl szkiców odnoszących się do zwyczajów i obrzędów wiejskich związanych z Bożym Narodzeniem, które są przejawem szacunku dla wielowiekowej tradycji. W zbiorze znalazł się również szkic *Dżon Bull*, w którym ukazany jest charakter Anglików — ludzi prawych, otwartych, rzeczowych i przywiązanych do tradycji. Wreszcie, pojawiły się w książce także dwa opowiadania poświęcone indiańskim mieszkańcom Ameryki, w których Irving dał wyraz swoim humanitarnym poglądom.

Rysy moralności [...] dopełniło 7 nowel i powiastek, które omówię łącznie z utworami fabularnymi pochodzącymi z *Galerii życia ludzkiego* oraz z czwartej części *Opowieści podróźnego*.

Jak już wspomniano, tytuł polski zbioru zapożyczono niemal dosłownie z wersji francuskiej, co wskazuje, iż nią właśnie posługiwał się Czeczot w swej pracy translatorskiej. Ponieważ nie dysponuję tekstem francuskim, porównałam przekład polski z oryginałem, co pozwala na sformułowanie tylko ogólnych uwag o wersji Czeczota. Ten poeta i etnograf, przyjaciel Mickiewicza jeszcze ze szkoły powiatowej w Nowogrodzku, sekretarz Towarzystwa Filomatów, zbieracz pieśni i przysłów ludowych rosyjskich, białoruskich i ukraińskich, autor wielu popularnych piosenek, władał dobrą literacką polszczyzną, która cechuje również przekład *Rysów moralności [...]*. Tłumaczenie polskie wiernie oddaje treść oryginału, choć trafiają się w nim drobne nieścisłości, niewielkie skróty i nieco neologizmów. Zamiast „krajobraz” używa Czeczot słowa „widobraz”, co wydaje mi się neologizmem dość trafnym. „Żywopłot” zastępuje słowem „płot samorodny”, a więc określeniem znanym słownikowi Lindego⁴⁵, choć już nieco archaicznym. Przymiotniki „*antiquated*” (starodawny, staroświecki) i „*oldfashioned*” (staromodny) tłumaczone są przeważnie przez „gotycki”, co (jakkolwiek brzmiałaby wersja francuska — podstawa pracy Czeczota) bliskie jest naszej praktyce językowej w w. XVIII, w której epitet „gotycki” lub „gocki” wskazywał nie tylko na styl architektoniczny, ale również oznaczał: dawność, nieokrzesanie, ciemnotę, brak ogłady⁴⁶. Niewątpliwym nieporozumieniem jest natomiast zastąpienie słowa „*crusader*” (krzyżowiec) rzeczownikiem „krzyżak”, co powtarza się w tekście parokrotnie.

⁴⁵ M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 5. Warszawa 1951, s. 216.

⁴⁶ Np. J. Albertrandi w przedmowie do „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (1770) wspominał o „gotyckiej dzikości” czasów minionych, określając tymi słowami regres kulturalny epoki saskiej.

Jeszcze bardziej nieudane i mylące jest kilkakrotne tłumaczenie wyrazu „squire” (dziedzic, właściciel ziemski) jako „dworzanin”. Otwarte pozostaje pytanie, jak brzmiał tu przekład francuski. Są to jednak w sumie drobne skazy na udanym przekładzie.

Na uwagę zasługuje również staranność przypisów. Jest ich sporo; odnoszą się do osób, dzieł i zjawisk życia angielskiego. Przy pierwszym przypisie zamieszczono następującą uwagę:

N.B. Wszystkie przypiski tłumacza oznaczone będą literami (P.T.). Autora zaś samego pozostaną bez żadnego oznaczenia.

Z taką sumiennością w dziele tłumaczonym na język polski spotkałam się po raz pierwszy.

Prócz Czeczota z omawianego powyżej zbioru korzystał, i to dużo wcześniej, bo w r. 1822, „Pamiętnik Zagraniczny” redagowany przez Brunona Kicińskiego. Pod tytułem ⁴⁷, zaczerpniętym, podobnie jak u Czeczota, z wersji francuskiej, zamieszczono 8 szkiców: *Szczegóły o autorze dzieła; Podróż; O życiu wiejskim w Anglii; Obchody pogrzebowe na wsi; Boże Narodzenie; Dylizans przed Bożym Narodzeniem; John Bull; Mała Brytania* ⁴⁸. Pierwszy ze szkiców pojawił się niemal w całości, następne dość pokaźnie skrócono.

W przyswojonych literaturze polskiej zbiorach eseistycznych Irvinga pojawiły się także małe formy fabularne. Większością z nich zainteresowali się tłumacze i redaktorzy czasopism polskich w trzeciej dekadzie w. XIX, tłumacząc wspomniane utwory nawet kilkakrotnie. W beletrystyce Irvinga wyróżnić można nowele miłosne, mówiące o tragizmie wielkiego uczucia, powiastki obyczajowe w stylu *contes moraux* Jeana François Marmontela, oraz powieści związane z nurtem gotycyzmu i fantastyki. Były to wszystko formy funkcjonujące od dawna w europejskiej prozie fabularnej; nowele i powiastki Irvinga powielają wątki znamienne dla nurtu sentymentalnego, natomiast utworom posługującym się elementami irracjonalizmu i niezwykłości przydał autor amerykański rysy szczególne i niebanalne, a charakterystyczne dla jego twórczości.

Dzieje nieszczęśliwej miłości, które stały się tematem licznych nowel i powieści od drugiej połowy w. XVIII, wiąże się zazwyczaj z inspiracjami płynącymi z *Wertera* Goethego, z wzorowanymi na jego powieści licznymi „werteriadami”, a także w pewnym stopniu z *Nową Heloizą* Rousseau. Ów nurt beletrystyki mówiącej o sile miłosnego za-

⁴⁷ Wyjątki z dzieła „Rysy moralności i literatury, czyli Uwagi nad zwyczajami, obyczajami, literaturą Anglików i Amerykanów”, przez Amerykanina Washington Irving. W dwóch tomach, z godłem następującym: „Nie mam ani żony, ani dzieci; prosty świadek szczęścia i przypadków ludzi, patrzę jakby na teatrze, jakim sposobem kto odgrywa swoją rolę”.

⁴⁸ „Pamiętnik Zagraniczny” 1822, nry 8—15.

pamiętania szedł zazwyczaj w parze z fascynacją śmiercią; utwory kończyły się przeważnie samobójstwem lub zgonem z racji złamanego serca jednego albo obojga kochanków.

Taką właśnie tragiczną miłość, wiodącą do śmierci z czystej rozpacz, a świadczącą o elitaryzmie moralnym i wrażliwości emocjonalnej bohaterki, opisał Irving w noweli *The Broken Heart*. Utwór, pochodzący ze *Sketch Book*, znalazł się w *Rysach moralności [...]* jako *Nieszczęśliwa miłość* (R 1, 103—119) oraz w „Pamiętniku dla Płci Pięknej” z r. 1830, pt. *Serce zranione. Z dzieł Washingtona Irvinga. Tłumaczenie z angielskiego*)⁴⁹. Mamy tu do czynienia z dwoma odmiennymi przekładami, oba zresztą są bardzo udane. Popularny motyw śmierci dziewczyny, niezdolnej przeżyć zgonu kochanka (był nim w noweli Irvinga stracony na szubienicy patriota irlandzki) wzbogacił autor piękną metaforyką, kreśląc portret kobiety, która nie mogła zrealizować swojej miłości:

Jest ona jak młode drzewo ozdobą gaju, piękna z postaci i liścia, które toczy robak ukryty! Widzimy ją nagle powiędłą [...]. Gałęzie zwieszają się ku ziemi, żółkną liście, aż nareszcie wśród ciszy upada, a gdy przyjdzie dumać nad jego szczątkami, które jeszcze są piękne, na próżno staramy się zapewnić, czy je wiatr wyrwał z korzeniem, czy piorun zdruzgotał⁵⁰.

Opowiadanie kończy się uwzględnionym w obu przekładach urywkiem wiersza poety irlandzkiego Thomasa Moore, najpewniej zaczerpniętym z jego *Irish Melodies*. Być może, iż właśnie ten wiersz, którego temat był zbieżny z nowelą, zachęcił Irvinga do jej napisania.

Druga nowela tragiczna Irvinga pojawiła się tylko w *Rysach moralności [...]* (R 2, 237—253), pod tytułem *Ozdoba wioski*. Jest to również historia nieszczęśliwej miłości ujęta w ramę scenerii cmentarnej i opowiedziana przez współczującego narratora, biorącego przypadkowy udział w pogrzebie zawiedzionej w swoich uczuciach dziewczyny, zwanej „ozdobą wioski”. Podobnie zarysowana osobowość narratora — jednostki wrażliwej na cudze nieszczęście — pojawiła się w noweli *The Widow and her Son*, która została dwukrotnie opublikowana po polsku: w *Rysach moralności [...]* (R 1, 171—183) jako *Wdowa i syn jej* oraz w „Pamiętniku dla Płci Pięknej” pod identycznym tytułem i z informacją, iż rzecz wyjęto „z dzieła Washingtona Yrwynga [!]”⁵¹. Tłumacz ukrył się pod kryptonimem L.D. Znowu punktem wyjścia opowieści stał się przypadkowy udział narratora w pogrzebie młodego chłopca, zmarłego z pracy ponad siły. Oplakuje go tylko matka, która niebawem też schodzi do grobu. Tragedię kochanków zastępuje w utworze niedola

⁴⁹ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 2, s. 115—122.

⁵⁰ Jw., s. 118.

⁵¹ Jw., t. 3, s. 116—123.

matczyna, temat również — choć rzadziej — podejmowany w literaturze sentymentalnej.

Osobowość narratora tragicznych nowel Irvinga spełnia charakterystyczne dla nurtu sentymentalnego wymaganie „czułości serca”. Postulat ten odczytać można jako zalecenie introspekcji i analizy życia wewnętrznego, ale mógł on „być także równoznaczny ze zwróceniem ku światu na zewnątrz, z wnikliwą obserwacją sytuacji innych ludzi i emocjonalną reakcją na tę sytuację”⁵². Dodajmy jeszcze, że u Irvinga narrator o współczującym sercu wrażliwy jest przede wszystkim na niedole ludzi prostych. W szkicach i esejach, które złożyły się na *Rysy moralności [...]*, pojawiły się czasem ironia i satyra, związane z opisem środowiska ziemiańskiego, natomiast wieśniacy oraz ich sprawy ujmowane były zazwyczaj w tonacji poważnej; w nowelach przybrała ona odcień wyraźnie tragiczny.

Drugim typem utworów beletrystycznych reprezentowanym w zbiorach Irvinga były powiastki obyczajowe, w których fabuła służyła wpisaniu w nią tezy moralistycznej. Taka właśnie powiastka moralna, utrzymana — jeśli chodzi o temat i jego ujęcie stylistyczne — w poetyce Marmontela, pojawiła się w *Rysach moralności [...]* (R 1, 23—24) pt. *Żona*. W innej powiastce, zatytułowanej *Skutki kokieterii. Anusia Delarbre. Powieść francuska*, już sam tytuł zapowiadał, że będzie to opowiadanie z morałem. Wersja polska powiastki, tłumaczonej za pośrednictwem tekstu niemieckiego, ukazała się w „Dzienniku Wileńskim”⁵³. Porównanie tekstu polskiego z oryginałem wskazuje, iż w wątku fabularnym poczyniono dość znaczne skróty, natomiast dodano sentencjonalny wstęp na temat niebezpieczeństw zalotności. W utworze występuje motyw szaleństwa związanego z zawodem miłosnym, który od czasu *Podróży sentymentalnej* Sterne’a był jednym z dość znanych wątków beletrystyki sentymentalnej; przejęła go i rozwinęła literatura romantyzmu, kreśląc nacechowane tragizmem postacie obłąkanych kochanków. Irving nie poszedł jednak śladem ujęć romantycznych, dając swej powiastce zakończenie optymistyczne. Początkowy dramatyzm opowieści służył wyraźnie moralistycie. Trzecią z powiastek autora amerykańskiego, *The Contented Man*, zamieściły „Rozmaitości Lwowskie” (1828, nr 19) pt. *Kontent z wszystkiego. Z angielskiego Washingtona Irvinga*. Historyjka ta pochodzi ze zbioru *The Crayon Papers by Geoffrey Crayon*⁵⁴ i jest typową powiastką — *exemplum*, w której na przykładzie pewnego leciwego Francuza pokazano, iż tylko poprzestając na małym można zyskać spokój oraz prawdziwe zadowolenie.

⁵² T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*. Warszawa 1975, s. 209.

⁵³ „Dziennik Wileński” 1828, t. 3, s. 151—177, dział *Literatura nadobna*.

⁵⁴ Zbiorek ten zamieszczony został w edycji: W. Irving, *Works*. T. 6. New York 1883. Nie udało mi się jednak ustalić daty jego pierwodruku.

Z dzisiejszej perspektywy nowele miłosne i powiastki obyczajowe Irvinga należą do utworów o znaczeniu tylko historycznym, żywe natomiast i interesujące pozostają opowieści, w których autor posłużył się motywami i rekwizytami gotycyzmu europejskiego. Zależność od źródeł obcych, która stała się tematem pedantycznych i erudycyjnych rozważań komparatystów, nie ujmuje wspomnianym utworom wartości artystycznych i oryginalności. Irving, z jednym tylko wyjątkiem, przeniósł wątki i motywy, którymi posługiwali się gotycyści, do rzeczywistości amerykańskiej, stwarzając dla nich sugestywne tło, a równocześnie potraktował je ze sporą dozą ironii i humoru. Zdaniem jednego z badaczy gotycyzmu w literaturze amerykańskiej, pisarz ten jest mistrzem gotycyzmu żartobliwego i zrjonalizowanego⁵⁵, co nie oznacza, iż w świecie przedstawionym w jego utworach można rozumowo wytłumaczyć wszystkie zjawiska. W nowelach istnieje zawsze miejsce dla tego, co niedopowiedziane, tajemnicze i irracjonalne, wiążące się z zabobnem, legendą i dawnymi wierzeniami, mimo że narrator odnosi się do tych spraw z pewnym dystansem.

Zauważmy, że dystans do zjawisk nadprzyrodzonych przejawiał się także w *Nadzwyczajnych przygodach człowieka osłabionych nerwów*, i to już w samym tytule książki. Któż jest w niej bowiem narratorem, a częściowo i uczestnikiem zdarzeń? Nerwowy, a więc przewrażliwiony człowiek, który zanotował opowiadane w jego towarzystwie historyjki o duchach. Nie jest to ani słuchacz, ani narrator obiektywny, trzeźwy i rozsądny. Niektóre postacie i zdarzenia występujące w opowieściach *Nadzwyczajnych przygód [...]*, choć z pozoru irracjonalne i wskazujące na ingerencję sił pozaziemskich, okazują się złudzeniem zmysłów, omyłką lub dziwnym zbiegiem okoliczności.

Najściślej z modą gotycką, głównie niemiecką, związana jest nowela *The Spectre Bridegroom*, pochodząca ze *Sketch Book* i przełożona w *Rysach moralności [...]* (R 1, 251—257) jako *Widmo narzeczonego. Powieść jednego podróżnika*. Nowelę przyswojono literaturze polskiej po raz pierwszy już w r. 1822, kiedy to na łamach „Tygodnika Wileńskiego” pojawiła się bezimiennie, w anonimowym przekładzie, jako *Małżonek upiór*⁵⁶. Następne tłumaczenie noweli, pióra Norberta Alfonsa Kumelskiego, opublikowano w „Dzienniku Wileńskim” w r. 1826 jako *Upiór mężem. Powieść wyjęta ze „Sketch Book de Geoffrey Crayon. The Spectre Bridegroom”*⁵⁷. Pod tym samym tytułem, ale w innym

⁵⁵ O. S. Coad, *The Gothic Element in American Literature*. „The Journal of English and German Philology” t. 24 (1925), s. 83.

⁵⁶ „Tygodnik Wileński” 1822, t. 3, s. 17—31.

⁵⁷ „Dziennik Wileński” 1826, t. 1, s. 113—132, dział *Literatura nadobna*. Poprawny tytuł zbioru i noweli: *The Sketch Book of Geoffrey Crayon. The Spectre Bridegroom*.

przekładzie i z podaniem nazwiska autora zamieszczono nowelę w tomie 1 *Powieści i romanse z dzieł cenniejszych pisarzy tłumaczonych*⁵⁸, poprzedzając ją krótką informacją o Irvingu i jego twórczości. Pod tytułem *Duch narzeczonego. Powieść z dzieł Washingtona Irvinga* zamieścił omawianą pozycję w r. 1830 „Pamiętnik dla Płci Pięknej” w anonimowym przekładzie⁵⁹. Prócz tego opowieść znalazła się w r. 1822 w piśmie „Flora. Rocznik Damski” jako *Oblubieniec grobowy*, sygnowana kryptonimem X.G. (Ksawery Godebski), i została w tym samym roku przedrukowana w piśmie „Warszawianin. Tygodnik Mód”, z podtytułem *Powieść polska*⁶⁰. Fabułę utworu przeniesiono tu ze środowiska niemieckiego w środowisko rodzime, zmieniając nazwiska i realia geograficzne. W sumie nowelę Irvinga tłumaczono 5 razy, a ponadto „prze-polszczono” ją i opublikowano w dwóch czasopismach. Dodajmy wreszcie, że *Upiorny naręczony* w XX-wiecznym przekładzie Aldony Szpakowskiej ukazał się w r. 1960 w tomie *Opowieści z dreszczykiem*⁶¹.

Akcja opowiadania o narzeczonym-upiorze rozgrywa się zgodnie z konwencją romansew gotyckich w górskim pejzażu, gdzie w wyniosłej wieży, otoczonej ruinami zamkowymi, mieszka baron niemiecki z córką i chmarą ubogich krewnych. Pewnego dnia pojawia się długo oczekiwany naręczony panny, wyswatany przez krewnych, a nie znany ojcu ani córce. Z pośpiechem i nie dając mu dojść do słowa, sadzają rycerza do narzeczęńskiej uczty, podczas której toczy się rozmowa o duchach,

a baron przeraził wszystkich opowiadaniem o jeźdźcu z innego świata, który uwiózł piękną Lenorę; jest to straszne, ale prawdziwe zdarzenie, które w wyborny wiersz ułożone cały świat czyta i uwielbia⁶².

Mowa jest oczywiście o tytułowej bohaterce słynnej ballady Bürgera. Historia Lenory ułatwia młodzieńcowi wywikłanie się z kłopotliwej sytuacji: nie jest on w istocie długo oczekiwanym narzeczonym (o czym dowiadujemy się przy końcu opowiadania), lecz jego przyjacielem i przybył do zamku z żalobną nowiną, iż przyszły pan młody zginął z rąk zbrojczy. Młodzieniec wstaje od stołu, oznajmia, iż jest upiorem, a ciało jego spoczywa w katedrze w Würzburgu, czekając na pochówek, po czym ku ogólnemu przerażeniu opuszcza zamek. Rzekomy upiór pokazuje się jednak w ogrodzie zamkowym i w końcu uwozi ze

⁵⁸ *Powieści i romanse z dzieł cenniejszych pisarzy tłumaczone*. T. 1. Wilno 1827, s. 57—92.

⁵⁹ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 3, s. 200—213, 256—265.

⁶⁰ „Flora. Rocznik Damski” 1822, s. 12—21. — „Warszawianin. Tygodnik Mód” 1822, nr 20, s. 305—310; nr 21, s. 321—324.

⁶¹ *Opowieści z dreszczykiem*. Opracował M. Lieber. Warszawa 1960, s. 68—84.

⁶² „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. 3, s. 260. Zdaniu temu towarzyszył w periodyku przypis: „Bürges [!], sławny poeta niemiecki, z treści tej napisał balladę, zwaną królową ballad, my posiadamy jej tłumaczenie A. E. Odyńca”.

sobą baronównę, która — jak się okazuje — wpadła mu w oko. Poszukiwaniom kładzie kres pojawienie się już zaślubionej pary, a baron odetchnął, iż małżonek córki „przecież dzięki niebu nie był duchem”⁶³.

Zdaniem Reichardta, autora książki *Washington Irving and Germany*, można uznać nowelę za parodię słynnej ballady⁶⁴. Istotnie, motyw *Lenory* — ballady pełnej dramatyzmu i grozy — potraktował Irving *à rebours*. Jest to jednak parodia bardzo subtelna, która ujawnia się głównie w opracowaniu stylistycznym. W przekładach na język polski ta cecha stylu Irvinga została nieco zatarta, a w wersji „przepolszczonej” całkowicie usunięta. Utwór „przerobiony na krój polski” — jak to wówczas mawiano — miał za tło odludne okolice Krakowa. Narrator spędza noc u miejscowego plebana, który opowiada mu, co się ongiś przydarzyło w zamku Skarbimirów, będącym obecnie w całkowitej ruinie. Historia o rzekomym upiorze została w tej wersji znacznie skrócona, a nieco humorystyczne zakończenie utworu zastąpiono opisem uroczystego błogosławieństwa ojcowskiego udzielonego państwu młodym.

The Spectre Bridegroom to nowela oparta na źródłach niemieckich i osadzona w niemieckiej scenerii. Następne 4 utwory fabularne, w których pojawiają się elementy fantastyki, przeniósł Irving w środowisko amerykańskie, chociaż w większości z nich posłużył się motywami zaczerpniętymi z folklorystyki niemieckiej, co w jednym przypadku naraziło go nawet na zarzut plagiatu. Zarzut ten dotyczył opowieści *Rip Van Winkle. A Posthumus Writing of Diedrich Knickerbocker*⁶⁵. Rzec ukazała się w *Rysach moralności [...]* (R 1, 47—77), pt. *Rip Van Winkl*, oraz w r. 1827 w „Dzienniku Wileńskim”, pt. *Ryp Van Winkl. Powieść gminna Waszingtona Irvinga z dzieła „The Sketch Book”, w przekładzie F.W.*⁶⁶ Pozycję tę przedrukowały „Rozmaitości Warszawskie” (1827, nry 23—24) z zaznaczeniem, iż przejęły ją z czasopisma wileńskiego.

Główne założenie noweli oparte jest na motywie snu, w który bohater zapada wskutek czarów. W takim śnie spędza kilkanaście, kilkadziesiąt, a nawet kilkaset lat; budzi się i nie zdaje sobie początkowo sprawy z upływu czasu, dopóki nie przekona się o nim znalazłszy się w cał-

⁶³ *Ibidem*, s. 265.

⁶⁴ Reichardt, *op. cit.*, s. 34.

⁶⁵ Holender *Diedrich Knickerbocker* był postacią fikcyjną, rzekomym autorem *The History of New York [...]*, opublikowanej przez Irvinga w roku 1809. Nowelę poprzedzał w oryginale wstęp utrzymany w tonacji humorystycznej, który informował, kim był ów niedawno zmarły dżentelmen, tak głęboko zainteresowany przeszłością Nowego Jorku. Nowela — jak pisano — pochodzi z zachowanych, lecz nie ogłoszonych drukiem rękopisów Knickerbockera. W przekładach na język polski wstęp został pominięty. Knickerbockerowi przypisał Irving również 2 inne nowele, o których będzie tu jeszcze mowa.

⁶⁶ „Dziennik Wileński” 1827, t. 2, s. 77—99, dział *Literatura nadobna*.

kowiec odmienionej rzeczywistości. Wywodzące się z folkloru legendy i podania o „zaczarowanym” śnie są zawarte niemal we wszystkich literaturach europejskich⁶⁷. W wypadku Irvinga źródło było niemieckie, co skrupulatnie zbadali R. Sprenger i A. Pochman. Ich zdaniem źródłem pomysłu była opowieść *Peter Klaus*, opublikowana m.in. w *Volks-Sagen nacherzählt von Otmar* (Bremen 1800)⁶⁸. Inny badacz niemiecki, W. A. Reichardt, twierdzi jednak, że Irving zaczerpnął temat ze zbioru J. G. Büschinga *Volks-Sagen, Märchen und Legenden* (Leipzig 1812)⁶⁹. Historię o pasterzu niemieckim, który w poszukiwaniu zabłąkanych kóz dotarł do podziemnych lochów, a napotkawszy tam rycerzy grających w kręgle i popiwszy ich wina zapadł w 20-letni sen, a następnie powrócił do rodzinnej wioski, przeniósł Irving w scenerię amerykańską.

Napisał opowieść czterokrotnie przekraczającą rozmiary tekstu *Petera Klause*, z akcją umiejscowioną w malowniczej wiosce zamieszkałej przez potomków osadników holenderskich i położonej wśród wzgórz Catskill, otaczających rzekę Hudson. Za bohatera obrał wioskowego łazika i nieroba o zacnym sercu, prześladowanego w domu przez żonę sekutnicę. Uciekając często przed ostrym językiem i gwałtownym temperamentem swojej połowicy, Rip zwykł był wędrować po okolicznych wzgórzach ze strzelbą w ręce i psem u nogi. Pewnego dnia napotkał tam leciwego człowieka w staroświeckim odzieniu holenderskim, który dzwigał na plecach baryłkę jakiegoś likworu i poprosił Ripa, by ulżył mu w niesieniu ciężaru. Obaj docierają do miejsca, tworzącego rodzaj górskiego amfiteatru, gdzie grają w kręgle mężczyźni jakby wyjęci z dawnych holenderskich portretów. Rip usługuje im przy posiłku, próbując raz po raz wina przyniesionego w beczulce, po czym zapada w sen.

Nazajutrz — tak mu się przynajmniej wydaje — powraca do wioski i zastaje w niej ogromne zmiany. Żona umarła, dom się zapadł, miast dawnej karczmy powstał hotel, a godło na jego odrzwiach nie przedstawiało już króla Jerzego, ale generała Washingtona. Nikt z mieszkańców wioski nie rozpoznaje Ripa i nie wierzy jego opowiadaniu, prócz pewnego starca, który

Poznał Rypa od razu i rzetelność jego historii najdokładniej usprawiedliwił, uręczając całe zgromadzenie, że w samej rzeczy góry Katskill obfitują w istoty cudowne i wątpić nie można o prawdziwości podania, że duch wiel-

⁶⁷ Reichardt (*op. cit.*, s. 168) pisze, że można je znaleźć również w opowiadaniach Orientu. Japońska wersja *Ripa Van Winkle* pochodzi z Chin i opowiada, jak to Lu-Wen, pobożny snycerz, zabłądziwszy w lesie napotyka dwie damy grające w szachy; przygląda się ich grze, zasypia, a obudziwszy się powraca do wioski, gdzie znajduje swych potomków, należących już do siódmego pokolenia.

⁶⁸ R. Sprenger, *Über die Quelle von Irving's „Rip Van Winkle”*. Northeim 1901, s. 314. — A. Pochman, *Irving's German Sources in the „Sketch Book”*. „Studies in Philology” XXVII (1930), s. 477—507. Podaję za Reichardtem (*op. cit.*, s. 26—28, 168—169).

⁶⁹ Reichardt, *op. cit.*, s. 28.

kiego Henryka Hudsona, pierwszego wynalazcy tej rzeki i krainy, zawsze co lat dwadzieścia, na pełni księżyca, utrzymuje w górach z ludźmi swojego statku pewny rodzaj straży⁷⁰.

Koloryt lokalny opowiadania, oddanie w nim pejzażu, atmosfery i realiów życia w małej ongiś holenderskiej osadzie, ujęte w humorystycznej prozie, sprawia, iż mimo zapożyczenia schematu fabularnego ze źródeł obcych nowelę Irvinga można uznać za rzecz całkowicie oryginalną. W dolinie rzeki Hudson i okolicach Nowego Jorku istniały legendy z czasów, gdy ich posiadaczami byli Holendrzy. Irving, który swą pierwszą podróż po rzece odbył w r. 1800, mając lat 17, poddał się romantycznemu urokowi tych miejsc⁷¹, które zachęciły go w wiele lat później do osadzenia w nich fabuły noweli.

Polscy autorzy niedawno wydanej *Historii literatury amerykańskiej* piszą, iż Rip Van Winkle jest

archetypem stworzonym przez europejską wyobraźnię mityczno-ludową, którą Irving odtworzył w amerykańskich warunkach, ale również z uwagi na jego symbiozę z przyrodą. Jest on literackim i ludowym ideałem człowieka naturalnego, pierwowzorem wielu bohaterów amerykańskiej literatury, między innymi Hucka Marka Twaina, z którym łączy go typowy dla tego typu bohaterów nonkonformizm w stosunku do instytucji społecznych⁷².

Dodajmy, że właśnie to niefrasobliwe „dziecko natury” uczynił Irving świadkiem cudownych wydarzeń i pozwolił mu przeżyć przeszłość we śnie lub na jawie, a jest to przecież przeszłość holenderska, którą interesował się autor już w swojej wcześniejszej działalności literackiej⁷³.

Z porównania obu wersji polskich wynika, że mimo nielicznych i drobnych skrótów były to przekłady w miarę dokładne, przy czym bardziej udane literacko jest tłumaczenie Czczota. Obaj translatorzy polscy opuścili wstęp do noweli, zamieszczoną po jej zakończeniu notkę oraz *postscriptum*.

Następna opowieść, której główny motyw, tj. motyw jeźdźca bez głowy, zapożyczył Irving z niemieckich zbiorów folklorystycznych, przenosząc wszakże akcję noweli — podobnie jak fabułę *Ripa Van Winkle* — w pobliże brzegów Hudsonu, to *The Legend of Sleepy Hollow*. (*Found among the Papers of the Late Diedrich Knickerbocker*). Utwór ukazał się po polsku w tomie 4 *Powieści i romansów [...]*, w anonimo-

⁷⁰ „Dziennik Wileński” 1827, t. 2, s. 97, dział *Literatura nadobna*.

⁷¹ Zob. Van Wyck Brooks, *The World of Washington Irving*. New York 1950, s. 49—51.

⁷² Kopcewicz, *Sienicka*, *op. cit.*, s. 164.

⁷³ O zaangażowaniu pisarza w dzieje osadników holenderskich i Amerykanów pochodzenia holenderskiego pisze obszernie M. Roth w pracy *Comedy and America. The Lost World of Washington Irving* (London 1976).

wym przekładzie pt. *Slipi-Hollo. Legenda Waszyngtona Irvinga*⁷⁴ oraz jako *Legenda o sennej dolinie* w *Rysach moralności [...]* (R 1, 269—322).

Opowiadanie rozpoczyna się od napomknień o niesamowitości i cudowności doliny, płynących ponoć z czarodziejskiego powietrza tego miejsca, co sprawia, iż każdy, kto tam przybędzie, „stanie się snowidzem i rozmarzonym, i dziwne cuda zobaczy” (R 2, 273). Najdziwniejszym ze zjawisk jest znane całej okolicy widmo jeźdźca bez głowy. W sposobie opowiadania Irvinga, jego wzmiankach o zabobonności i przywidzeniach mieszkańców Sennej Doliny, którzy w opowiadaniu historyjek o duchach znajdują rodzaj przewrotnej przyjemności, zarysowuje się wyraźnie ironiczny stosunek narratora do przedstawionych w utworze zjawisk i postaci; sugeruje on czytelnikowi, iż strachy i upiory Sennej Doliny są jedynie wytworem bujnej imaginacji przesądnych mieszkańców wioski. Na tak zarysowanym tle rozwija się humorystyczna fabuła, mówiąca o obrotnym bakałarzu, któremu wpadła w oko nie tylko piękna Katrina, ale i majątność jej ojca, bogatego Holendra. Do dziewczyny zaleca się również wiejski fanfaron i osiłek imieniem Bones, który w końcu pozbywa się rywala. Gdy ten po uczcie w domostwie Holendra i po nieudanych konkurach wraca o północy do domu, zaczyna towarzyszyć mu jeździec bez głowy. Bakałarz salwuje się ucieczką, a widmo rzuca za nim swą głowę. Na drugi dzień znaleziono konia, unurzane w błocie siodło i czapkę oraz dynię, ale bakałarz zniknął z wioski na zawsze i bez śladu. Bones poślubia Katrinę, a narrator nadmienia, iż wie on więcej od innych o zniknięciu współzalatnika.

Tak więc pełną grozy historię o bezgłowym jeźdźcu włączył Irving w realistycznie i humorystycznie ujęte opowiadanie. Motyw jeźdźca bez głowy znajduje się m.in. w *Legenden von Rübezahl*, zamieszczonych w zbiorze Johanna Karla Augusta Musaeusa *Volksmärchen der Deutschen* (1781—1787), lecz Irving zaczerpnął go przypuszczalnie z *Popular Tales of the Germans* (1791) — anonimowego⁷⁵ przekładu tej pozycji, który obejmuje także legendy związane z Karkonoszami oraz z zamieszkującą je baśniową postacią Liczyrzepy. Dodajmy, iż przekład ten był pierwszym i ważnym przyswojeniem literaturze angielskiej dorobku gotycyzmu niemieckiego, nastawionego na zbieranie i publikowanie baśni ludowych, sag, podań, a znajdującego wyraz m.in. w odmianach powieści zwanych *Schauerromanen* i *Ritterromanen*⁷⁶.

⁷⁴ Powieści i romanse z dzieł cenniejszych pisarzy tłumaczone. T. 4. Wilno [1828], s. 103—164. Noweli towarzyszył przypis: „*Slipi Hollo (Sleepy Hollow)* dosłownie znaczy »dolina usypiająca«”.

⁷⁵ Reichardt, *op. cit.*, s. 31. Tłumaczenie *Popular Tales of the Germans* Reichardt przypisuje Williamowi Beckfordowi, autorowi słynnej powieści grozy pt. *Vathek*.

⁷⁶ O popularności w Anglii literatury niemieckiej zaświadcza „*The Critical Review*” z czerwca 1807: „Powodzenie romansów i opowieści niemieckich jest tak

Tragikomiczna przygoda bakalarsza w wielu szczegółach przypomina wierszowane opowiadanie Roberta Burnsa *Tam O'Shanter*, gdzie — podobnie jak w *The Legend of Sleepy Hollow* — utrzymana jest znakomita równowaga między humorem a grozą⁷⁷.

W poprawnym przekładzie Czeczota prócz niewielkich skrótów trafiają się drobne nieporozumienia i małe usterki, które nie rzutują jednak na treść i stylistyczną formę utworu.

Z nie przetłumaczonej na język polski części 4 *Tales of a Traveller*, zatytułowanej *The Money Diggers*, wybrano tylko nowelę *The Devil and Tom Walker*, której przekład, pt. *Tomasz Walker. (Powieść gminna z pism Waszyngtona Irvinga)*, pojawił się w „Dzienniku Wileńskim” (1827). Ponieważ utwór ukazał się w tym samym roczniku tego samego pisma co *Rip Van Winkle*, i to z identycznie brzmiącym podtytułem, można wnioskować, że tłumaczem była również osoba podpisująca się: F. W., która tym razem nie opatrzyła jednak tekstu swym kryptonimem.

Tomasza Walkera, bohatera noweli, wypada uznać za amerykańskiego Fausta, który za złoto zaprzedał duszę diabłu. I znowu motyw folklorystyki i literatury europejskiej przeniósł Irving w pierwszą połowę w. XVIII do Nowej Anglii, osadził go w realiach bytowania małej społeczności kolonistów w pobliżu Bostonu, a na bohatera wybrał nędznego wieśniaka-włóczęgę. W ponurej scenerii bagien otaczających wioskę oraz dawnej warowni indiańskiej opisał spotkanie Tomasza z „Czarnym” i zawarty z nim pakt, po którym bohater nagle się wzbogacił. Stał się w Bostonie znanym lichwiarzem, lecz kiedy raz w rozmowie z wierzyicielem zawołał „niech mnie czart porwie” — szatan upomniał się o swoją ofiarę i uwiózł Tomasza w bagienne okolice.

Dobrzy mieszkańcy Bostonu trzęśli głową i wzruszali ramionami. Od czasu zaprowadzenia osady, tak już przywykli do czarodziejów, widmów i innych figlów szatana, że nie tyle to ich strwożyło, ile by sądzić o tym wypadło⁷⁸.

Napomknienia poprzedzające właściwe opowiadanie, jak: „powiadają, że”, „jeśli damy wiarę opowiadaniom”, czy „jeśli wierzyć starym kronikom” — sugerują pewien sceptycyzm narratora w stosunku do

ogromne, iż zaledwie okręt zawinie do portu z nowym ładunkiem książek, a już księgarnie pełne są tłumaczy, którzy z zachłannością i bez żadnego wyboru chwytają, co tylko im wpadnie pod rękę”.

⁷⁷ Zwraca na to uwagę Coad (*op. cit.*, s. 84). W obu utworach powrotna jazda do domu następuje po wesołej zabawie i rozmowach o duchach. Obaj bohaterowie przejeżdżają koło kościoła, wokół którego straszy, i obaj ścigani są przez rzekome złe duchy, a kończą jazdę w pobliżu mostu. Pragnęli jak najszybciej do niego dotrzeć, wierząc, że złe moce nie są w stanie ich dopaść, jeśli przebędą wodę.

⁷⁸ „Dziennik Wileński” 1827, t. 2, s. 20, dział *Literatura nadobna*.

tej pełnej grozy historii gotyckiej, opowiedzianej, podobnie jak inne nowele Irvinga o irracjonalnych motywach, z pewnym dystansem wobec podjętego tematu.

Przekład polski, nieco skrócony w partiach początkowych i z opuszczonym długim końcowym fragmentem, w którym autor powiadał czytelników, kto i kiedy opowiedział mu tę historię, oddaje dobrze treść i klimat oryginału.

Czwartą niesamowitą nowelą Irvinga, przeniesioną podobnie jak trzy poprzednie w środowisko amerykańskie, jest *The Haunted House (From the MSS of the Late Diedrich Knickerbocker)* z tomu 2 *Bracebridge Hall*, nie przełożonego przez Bychowca. Utworem zainteresowały się jednak „Rozmaitości Warszawskie” (1829, nry 21—26), zamieszczając na swoich łamach tekst zatytułowany *Dom ducha. Powieść wyjęta z dzieł Geoffrey Crayon*.

Tematem tej długiej noweli o dość skomplikowanej fabule jest poszukiwanie skarbu przez Dolpha Heyligera i odnalezienie go w końcu w starej studni w pobliżu domu, w którym straszy. Aby dotrzeć do skarbu, Dolph, syn ubogiej wdowy, będący na służbie u doktora szarlatana, musi trzykrotnie nocować w starym holenderskim domostwie, przyjmując odwiedziny widma Holendra, który tam ongiś zamieszkiwał. Z jego namowy podejmuje podróż po Hudsonie, kończącą się rozbiciem statku i dalszymi niezwykłymi przygodami. Mimo szczegółów precyzyjnie i z dużym realizmem wtopionych w rzeczywistość holenderskiej, a później angielskiej epoki kolonialnej, niektóre motywy noweli odnieść można również do wzorów niemieckich, do *Stumme Liebe z Volksmärchen der Deutschen* Musaeusa, którą Irving czytał przypuszczalnie w wersji angielskiej⁷⁹. W utworze istnieją również inne nawiązania zapożyczone, być może, z niemieckiej literatury gotyckiej.

Przekład polski stanowi dość pokąźny skrót oryginału, nie pominięto w nim jednak wydarzeń fabularnych, usunięto natomiast drobniejsze fragmenty opisu.

W *Bracebridge Hall* znalazła się również dłuższa nowela czy mała powieść *The Student of Salamanca*. Rzecz pojawiła się w tomie 2 *Galerii obrazów*, pt. *Student z Salamanki, czyli Potęga czystej miłości*⁸⁰. Tłem akcji jest Granada, co daje autorowi okazję do skreślenia nastrojowych obrazów Alhambry i ogrodów Generalife, tematem — tragiczne perypetie pary kochanków, a ważnymi epizodami w rozwoju akcji —

⁷⁹ Reichardt, *op. cit.*, s. 38.

⁸⁰ *Galeria życia ludzkiego [...]*, t. 2, s. 41—144.

historia alchemika uwięzionego przez Inkwizycję oraz historia porwania bohaterki przez zakochanego w niej łotra. Rzecz kończy się jednak pomyślnie małżeństwem zakochanej pary. Irving korzystał tu z motywów i chwytów modnych ówczesnie romansów, warte odnotowania jest wszakże umiejscowienie fabuły w Hiszpanii, znanej w tym czasie Irvingowi tylko z lektury lub opowiadań.

Bychowiec przełożył nowelę bardzo zręcznie, znajdując dla zwrotów angielskich — przypuszczalnie za pośrednictwem tekstu niemieckiego — zgrabne polskie odpowiedniki.

Ujęta w niniejszym szkicu recepcja twórczości Irvinga sprowadza się do przełożenia *Sketch Book*, tomu 1 *Bracebridge Hall* oraz części 1 i 2 *Tales of a Traveller*, a także fragmentów części 3 i 4 tego zbioru. Ponadto w czasopismach pojawiły się dość liczne tłumaczenia poszczególnych nowel, pochodzących przeważnie ze *Sketch Book*. Trzecia dekada XIX w. jest więc okresem najbardziej intensywnego przyswajania literaturze polskiej większości utworów z wczesnego europejskiego dorobku Irvinga, przypadającego na lata 1820—1824, na czasy pobytu pisarza w Anglii, Niemczech i Francji.

W roku 1826 Irving przyłączył się do przedstawicieli ambasady amerykańskiej w Madrycie, gdzie zajął się tłumaczeniem na język angielski dokumentów dotyczących Kolumba. Owocem tej żmudnej pracy stało się *The Life and Voyages of Christopher Columbus* (1828). Z Hiszpanią związana była również na pół historia, a na pół romans *The Chronicle of the Conquest of Granada* (1829) oraz *The Alhambra* (1832). Ostatnia pozycja obejmowała sporo opartych na tradycji lokalnej powiastek, których tematy przypominały opowieści z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. W roku 1832, po krótkim pobycie w Londynie, powrócił Irving — po 17-letniej nieobecności w kraju — na stałe do Ameryki, witany entuzjastycznie przez swoich współziomków. Niebawem przeniósł się z Nowego Jorku do starej holenderskiej farmy w pobliżu Tarrytown, którą nazwał Sunnyside. Tam powstawały liczne dalsze zbiory esejów i szkiców. Owocem podróży po zamieszkałych przez Indian zachodnich rubieżach Stanów Zjednoczonych stało się *A Tour on the Prairie* (1835). W roku 1846 Irving wyjechał do Madrytu jako ambasador Stanów Zjednoczonych, rychło jednak powrócił do Sunnyside i zajął się głównie biografistyką, pisząc prace: *Oliver Goldsmith. A Biography* (1849), *Mahomet and his Successors* (1849—1850) i monumentalne dzieło *Life of George Washington* (1855—1859). Pisarz zmarł w r. 1859, doczekawszy się publikacji ostatniego tomu żywota Washingtona. Jego grób na cmentarzu w Sleepy Hollow jest po dziś dzień starannie utrzymywany, a w kościele episkopalnym w Tarrytown w rocznicę jego śmierci składane są kwiaty, stare domostwo Sunnyside odnowiono; zagładają do niego wycieczki szkol-

ne i nieliczni dorośli, ciekawi miejsca, w którym Irving żył i pracował⁸¹.

Spuścizna literacka Irvinga obejmuje wraz z listami, dziennikami oraz drobnymi artykułami i esejami kilkadziesiąt tomów. W latach siedemdziesiątych zaczęło się ukazywać w Stanach Zjednoczonych jej krytyczne wydanie, które — jak można sądzić na podstawie pozycji już opublikowanych — zakończy się prawdopodobnie w latach dziewięćdziesiątych.

Twórczość pisarza z okresu pobytu w Hiszpanii i czasów jego definitywnego osiedlenia się w Ameryce reprezentowana jest w naszej literaturze po r. 1830 dość skromnie. W roku 1836 przygotowano do druku w Wilnie *Wycieczkę na stępy* w przekładzie Ernesta Glücksberga; *Życie Mahometa* ukazało się, w anonimowym tłumaczeniu, w Warszawie — w latach 1858 i 1860; *Żywot i podróże Krzysztofa Kolumba* w przekładzie Franciszka Chlewaskiego (właśc. Emanuela Glücksberga) wydano w Warszawie w roku 1843⁸². Ponadto w czasopismach pojawiały się sporadycznie eseje lub powiastki.

We współczesnej literaturze światowej Irving znany jest przede wszystkim jako autor kilku nowel, wśród których szczególne miejsce zajmują *Rip Van Winkle* i *The Legend of Sleeping Hollow*, uznane za arcydzieła gatunku. Utwory te pojawiają się często w amerykańskich antologiach mniejszych form fabularnych, a ich twórca zyskał miano ojca nowelistyki powstałej w Nowym Świecie.

Spśród nowel Irvinga 9 doczekało się współczesnego przekładu na język polski. *Rip Van Winkle i inne opowiadania*⁸³ w tłumaczeniu Wacławy Komarnickiej i z ładnymi ilustracjami Jana Marcina Szancera ukazały się w Warszawie w r. 1966, wydanie 2 pojawiło się w roku 1970.

W podsumowaniu rozważań o polskiej recepcji Irvinga w końcowej fazie Oświecenia i w latach początków nurtu romantycznego, które obfitowały w tłumaczenia z trzech zbiorów pisarza, wypada się zastanowić nad przyczynami jego popularności w naszym kraju. Stanowiła ona odbicie wzięcia, jakim cieszył się Irving w całej Europie, a szczególnie u Anglików, ale w pewnym stopniu przystawała również do tendencji i nurtów literatury polskiej tego okresu. Do sukcesu Irvinga prócz artystycznych i poznawczych walorów jego twórczości przyczynił się niewątpliwie fakt, iż był to pisarz amerykański. Jego przynależność narodową eksponowano zawsze na karcie tytułowej publikowanych u nas książek, podając, że są to dzieła Amerykanina, gdy tymczasem przy licznych przekładach z innych literatur obcych nigdy analogicznych infor-

⁸¹ Leary, *op. cit.*, s. 43.

⁸² Zob. Estr. wyd. 2, t. 9, s. 132—133.

⁸³ W książce znalazły się następujące nowele: *Rip Van Winkle*, *Legenda o sennej dolinie*, *Dolph Heyliger*, *Pirat Kidd*, *Diabeł i Tom Walker*, *Filip z Pakanoket*, *Zaczarowana wyspa*, *Adalantado siedmiu miast*.

macji nie podawano. Podobnie zresztą postępowano przy tłumaczeniu powieści Coopera. Sam fakt, że w Stanach Zjednoczonych, znanych dotąd Europie ze zwycięskiej walki o niepodległość i z sukcesów ekonomicznych, powstała rodzima literatura, która — jak się okazało — mogła współzawodniczyć z literaturą starej Europy, stanowił zjawisko godne odnotowania.

Drugi element powodzenia i poczytności Irvinga to stylistyczny i językowy kształt jego prozy — jej prostota i jasność. Ponoć *Sketch Book* była przez omal cały wiek XIX pierwszą lekturą uczących się angielskiego, zastępując w tej funkcji dydaktycznej „Spectatora” Addisona i Steele’a. Jako ciekawostkę można podać, iż *Rip Van Winkle* w opracowaniu Wojciecha Lipińskiego ukazał się we Wrocławiu w r. 1949 (wyd. 2: 1951) w serii „Biblioteczka Angielska” (zeszyt 9), z informacją: „Czytanka zatwierdzona jako lektura uzupełniająca dla klas licealnych przez Ministerstwo Oświaty”.

W zbiorach i nowelach, które są przedmiotem naszych rozważań, kontynuował autor amerykański tradycje eseistyki i beletrystyki XVIII-wiecznej, zdradzając zarówno w tematach, jak i w szacie stylistyczno-językowej przynależność do formacji oświeceniowej. Z Oświecenia wywodzą się humorystyczne eseje obyczajowe i drobne powiastki z pointą dydaktyczną, żywo przypominające teksty z kart „Spectatora”. Do tej epoki można odnieść także rozmaite przejawy sentymentalizmu w twórczości Irvinga, przyjmując oczywiście, iż literaturę Oświecenia cechuje różnorodność prądów i tendencji. Pochwała cnotliwej wiejskiej prostoty, kult wzruszeń oraz czułego serca, upodobanie do scen cmentarnych, podziw dla tego, co dawne, wreszcie melancholia ruin zrodziły się w Oświeceniu, podobnie jak przekonanie o sile i tragizmie namiętności miłosnej. W Oświeceniu mieści się także znamieny dla Irvinga racjonalizowany i żartobliwy gotycyzm czy fantastyka, stanowiąc wszakże jednocześnie realizacje bliskie romantyzmowi, jego zapowiedź, a w ujęciu poważnym — nawet cechy dlań charakterystyczne.

Tłumacz Irvinga w „Dzienniku Wileńskim” dodał do tytułów utworów *Rip Van Winkle* i *Tomasz Walker* podtytuły *Powieść gminna*, trafnie dostrzegając w tych nowelach element folklorystyczny, którym interesowali się nasi poeci romantyczni. Z kolei frenetyczna maniera nielicznych opowieści, których tematem był konflikt ze społeczeństwem samotnej, występnej, ale w gruncie rzeczy szlachetnej jednostki, przywołała na myśl dzieje wielkich buntowników romantyzmu, choć Irving ujmował całe zjawisko w sposób dość konwencjonalny, a utwory o takiej tematyce nie stanowią jego tytułu do sławy. Pojawiła się również w *Sketch Book* tragiczna historia Indianina Filipa z Pakanoket, uznanego za szlachetnego człowieka natury, którego doprowadzili do zguby rzekomo cywilizowani biali koloniści.

Stanowiąca punkt wyjścia moich rozważań nowela Krasińskiego,

w której autor powołuje się na *Sketch Book* Irvinga, zaświadcza, iż książka w oryginale znana była jednemu z naszych wielkich twórców romantycznych. Możemy jednak wnioskować, iż w przekładzie polskim lub w wersjach niemieckich i francuskich czytało ją — oraz inne zbiorki czy poszczególne nowele Irvinga — wcale szerokie grono naszych ówczesnych odbiorców literatury.